Dziś cena n-ru z dodatkiem „Moja Gazetka" -- 15 groszy

Rok IV | KATOWICE, SOBOTA 12 MAJA 1934 ROKU | Nr. 130

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 346-48

10 GR

REPREZENTACJE
BIELSKO, Kolejowa, 8, tel. 26-64
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głębska 20
RYBNIK, Mikołaja Reja 8
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Bohaterska śmierć lotnika

w katastrofie samolotu wojskowego

Ginąc myślał o ocaleniu zagrożonych dzieci

Z warszawskiego lotniska wojskowego w Mokotowie wystartował wczoraj o godz. 10.15 samolot Potez z eskadry treningowej, pilotowany przez podchorążego rez. 26-letniego Jerzego Nowotniaka. W chwilę już po starcie z lotniska zauważono wyraźną

nieprawidłowość lotu

aeroplanu, było jednak zbyt późno aby ostrzec pilota.

W dziesięć minut potem

nastąpiła katastrofa.

Samolot, lecący na wysokości 100 — 150 mtr. nad ziemią, obniżył się powoli nad kolonję Staszica i lądując, runął między drzewa na placyku przy zbiegu ul. Solarskiego i Bł. Ładysława.

Na placyku tym bawiło się kilkanaścioro dzieci, które niewątpliwie padłyby ofiarą katastrofy, gdyby nie jeden z przechodniów; ten spostrzegłszy nisko lecący samolot i

rozpaczliwe ruchy ręką

wykonywane przez pilota, zorjentował się w sytuacji i krzykiem ostrzegł dzieci, które rozbiegły się z zagrożonego miejsca.

Samolot wpadł pomiędzy drzewa i z połamanemi skrzydłami runął na ziemi **rozbijając się doszczętnie.**

Najwidoczniej pilot, przeczuwając katastrofę, wybierał miejsce najodpowiedniejsze do opuszczenia się i przed tragicznym momentem

zgasił motor,

czem zapobiegł eksplozji zbiornika z benzyną.

Uderzenie samolotu o ziemię było tak silne, iż kadłub został doszczętnie strzaskany. Na miejsce katastrofy rzucili się niezwłocznie przechodnie, którzy wydobyli spod rozbitego aparatu nieprzytomnego Nowotniaka.

Ciężko rannego pilota przewieziono natychmiast do szpitala wojskowego im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Nowowiejskiej. Nowotniak uległ złamaniu nogi i bardzo ciężkim obrażeniom klatki piersiowej.

O godz. 11 min. 45, pilot Nowotniak

zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Na miejsce przybyły niezwłocznie władze śledcze, policyjne oraz wojskowe, które wszczęły dochodzenie. Szczątki aparatu zabezpieczono na miejscu przez wystawienie posterunku żandarmerji.

:)✱(:

Warszawianin uzdrawia Chiny

Rola dr. Rejchmana

LONDYN, 11. 5. — „Times", ogłaszając obszerny wyciąg z raportu dr. Ludwika Rajchmana (dr. Rajchman jest warszawianinem), złożonego Lidze Narodów, w sprawie rekonstrukcji Chin, omawia ten raport w dłuższym artykule wstępnym.

Dziennik przypomina zastrzeżenia Japonji wobec osoby dr. Rajchmana, które mają swe źródło w tem, że w czasie pierwszego swego pobytu w Nankinie dr. Rajchman w okresie rozpoczęcia walk mandżurskich pomiędzy Japonją a Chinami, udzielał rządowi nankińskiemu rad politycznych, niezbyt przyjemnych dla Japonji. W ciągu jednak roku, będąc zajęty w Chinach przygotowaniem raportu, dr. Rajchman zajmował — według „Timesa" — stanowisko całkowicie apolityczne.



Dr. Ludwik Rajchman

Rajchman doradza Chińczykom samodzielne rozwinięcie własnych środków i możliwości. Wywoła to — zdaniem „Timesa" — dla niektórych mocarstw niewątpliwe straty, ale z drugiej strony na dłuższą metę stwarza możliwości olbrzymiego powiększenia rynku konsumcyjnego Chin dla importu z zagranicy, zwłaszcza w zakresie maszyn rolnych i instalacji fabryk włókienniczych. Cały świat z radością powita Chiny lepiej zorganizowane i żyjące w większym dobrobycie, aniżeli dotąd.

:)✱(:

Zmarł szef GPU

Wacław Menżyński

MOSKWA, 11.5. Zmarł wczoraj w Moskwie Wacław Menżyński, szef GPU.

Menżyński urodził się w roku 1874. Z wykształcenia był prawnikiem. Od najmłodszych lat brał on udział w ruchu rewolucyjnym, a od r. 1907 pozostawał na emigracji w Belgji, Szwajcarji i Francji. Po rewolucji lutowej powrócił do Rosji, gdzie zajmował kolejno wybitne stanowiska w rządzie sowieckim. W latach 1918-19 był konsulem generalnym w Berlinie. Od r. 1919 był członkiem prezydjum „czerezwyczajki", od roku 1923 zastępcą szefa GPU., zaś w roku 1926 został mianowany szefem GPU.

Pogrzeb odbędzie się na koszt rządu sowieckiego, a urna z popiołami zmarłego zostanie umieszczona w murach Kremlu.



Menżyński

Min. Beck wraca

BUKARESZT. 11. 5. — Minister Beck z małżonką żegnani w nocy na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Rumunji Titulescu z małżonką, wiceministra Radulescu, sekretarza generalnego M.S.Z. Ariona, dyrektora protokułu Grigorcea i wyższych przedstawicieli władz, zajęli miejsce w swojej salonce, która z pociągiem o godz. 8 rano odeszła do Warszawy.

P. ministrowi towarzyszą do granicy poseł i minister pełnomocny Arciszewski, radca poselstwa Kobylański, attache wojskowy płk. Kowalewski oraz z ramienia min. Titulescu — radca Davidescu i attache Cantemir.

:::✱:::

Banda 600 czarowników

NAIROBI (Kolonja Kenya (w Afryce angielskiej). 11. 5.—W Kenya policja wykryła szeroko rozgałęzioną bandę rozbójniczą, składającą się z 600 czarowników szczepu Lumbwa, zwana „Wielka Ósemka". Banda rabuje bydło, zboże i pieniądze. Ludność, wierząc przesadnie w jej moc, boi się współdziałać z policją.

DZIŚ 12 STRON

Zastanówmy się trochę...

Uprzejma prośba ofiary hazardu

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce obraziło się na pismo nasze za te słowa prawdy, które pod adresem tej instytucji napisaliśmy i ...zemściło się na nas w ten sposób, iż odmówiło naszemu sprawozdawcy karty wstępu do loży prasowej na warszawskim torze wyścigowym.

„Przeboleliśmy" ten „cios" tem łatwiej, że ta złośliwość Towarzystwa w niczem nie może się odbić na naszej pracy sprawozdawczej.

Tymczasem komunikują nam oto treść podania, jakie w ostatnich dniach wpłynęło do tegoż Towarzystwa.

Brzmi ono dosłownie tak:

„Przed dwoma tygodniami zostałem zwolniony z więzienia, w którem odsiadywałem roczną karę za sprzeniewierzenie większej sumy pieniędzy.

Pieniądze te, jak ustalił przewód sądowy, przegrałem na wyścigach.

Również na wyścigach przegrałem cały mój majątek prywatny, składający się z 12.000 zł.

Fakty te skłaniają mnie do zwrócenia się do Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, z uprzejmą prośbą o wydanie mi bezpłatnego biletu wstępu na tor wyścigowy na sezon bieżący".

Jak nas zapewniają, Towarzystwo przychyliło się do tej prośby i wydało bezpłatną kartę wstępu swej ofierze.

Jeżeli tak jest istotnie (spodziewamy się naturalnie wyjaśnienia), to doprawdy... fakt ten nie wymagałby żadnych komentarzy i byłby jeszcze jednym (ale nie ostatnim!) dowodem szkodliwości obecnej działalności Towarzystwa Wyścigów Konnych.

Spodziewamy się, oczywiście, dalszego pogłębienia się „obrazy" w stosunku do nas ze strony Towarzystwa, ale na to doprawdy nie mamy żadnej rady...

Zwycięski Ibn Saud

dyktuje warunki pokonanemu

KAIR, 11.5. — Według wiadomości otrzymanej z Bejrutu, admirał Joubert, dowódca francuskich sił morskich na morzu Śródziemnem, udał się na pokładzie okrętu wojennego na wody morza Czerwonego.

Jak donoszą z Jerozolimy, byli oficerowie z armji tureckiej postanowili na prośbę Hedżasu wstąpić do armji Ibn Sauda.

Samochody pancerne i kawalerja opuściły Hodeidę, celem połączenia się z wojskami, zdążającemi w kierunku Sanaa.

Według nieoficjalnych wiadomości, Imam Yemenu telegrafował ponownie do Ibn Sauda, prosząc go o pokój. Ibn Saud miał odpowiedzieć, iż jego warunki pokojowe są znane i nie pozostaje nic innego, jak je przyjąć.

Na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację 75 p. p. z Katowic z płk. Klaczyńskim na czele. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta R. P. na obchód 15-lecia pułku, połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru.

Następnie Pan Prezydent R. P. przyjął prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych p. Fudakowskiego.

—:-O-:—

Polscy rolnicy jadą do Niemiec

Dn. 13 b. m. wyjeżdża z Warszawy do Berlina delegacja polskich sfer rolniczych w celu rewizytowania przedstawicieli rolnictwa niemieckiego, którzy w dniach 26 — 28 kwietnia r. b. bawili w Polsce w charakterze gości związku Izb i organizacyj rolniczych R. P.

—:-O-:—

Samodzielny wydział turystyki

Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji został wydzielony z departamentu ogólnego i podporządkowany bezpośrednio ministrowi. Nadmienić należy, że w całym szeregu krajów istnieją już specjalne urzędy turystyczne, wyposażone w szerokie kompetencje. Na czele samodzielnego wydziału stoi dotychczasowy jego szef, p. naczelnik Stefan Podworski.

—:-O-:—

25.000 dolarów za potwora

NOWY JORK, 11.5. — Dyrektor miejscowego ogrodu zoologicznego ofiarował nagrodę w wysokości 25.000 dolarów temu, ktoby mu dostarczył do jego ogrodu zoologicznego legendarnego potwora z jeziora Lochness.

Potwór musi być schwytany żywcem i musi być dostarczony do ogrodu cały i zdrowy.

—:-O-:—

Zwołanie kongresu Legjonu Młodych

Rada główna Legjonu Młodych, zebrana w dniu 3-im maja r. b. w Warszawie postanowiła zwołać kongres.

Komendant główny Legjonu Młodych p. Zbigniew Zapasiewicz ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Do czasu kongresu funkcje komendanta głównego objął inspektor główny organizacji p. Józef Bielński.

Manifestacje przyjaźni polsko-rumuńskiej

Rozmowa Króla Karola z min. Beckiem

Wczoraj rano minister Beck wyjechał z Bukaresztu.

Onegdaj wieczorem, już po uroczystościach, związanych z rumuńskiem świętem narodowem i konferencjach oficjalnych, ukazał się następujący komunikat oficjalny:

— Minister spraw zagranicznych Polski p. Józef Beck i minister spraw zagranicznych Rumunji p. Mikołaj Titulescu odbyli trzy rozmowy, podczas których zbadali sprawy, znajdujące się na porządku dziennym.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych mieli nietylko okazję do potwierdzenia zupełnej identyczności swych poglądów, ale również mieli możność stwierdzić trwałość sojuszu polsko-rumuńskiego wobec wszystkich ewentualności.

Obecność ministra spraw zagranicznych Polski na święcie narodowem rumuńskiem jest symbolem stopnia zbliżenia stosunków polsko - rumuńskich.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych postanowili spotykać się perjodycznie, by wymieniać swe poglądy i koordynować swą działalność polityczną w sprawach, dotyczących obu krajów".

Doniosłość tej wspólnej, oficjalnej enuncjacji, podkreśla jeszcze, i to w sposób znamienny dla stosunków polsko-rumuńskich, oświadczenie ministra Becka, złożone wobec dziennikarzy rumuńskich i zagranicznych. Minister Beck oświadczył mianowicie:

— Polskie czynniki miarodajne przyjęły z wielkiem zadowoleniem fakt, że rząd rumuński zaprosił mnie właśnie na swoje święto narodowe. Przyjęliśmy to, jako symbol naszej zacieśniającej się coraz bardziej przyjaźni. Nie da się zaprzeczyć, że w obecnej sytuacji międzynarodowej panuje pewien pesymizm. Byliśmy zawsze za jaknajszerszą współpracą międzynarodową, lecz współpraca taka potrzebuje naturalnych podstaw, któremi są: bezpośrednia przyjaźń i stosunki dwustronne. Podstaw takich szukaliśmy w ostatnich latach w jaknajszerszych kołach.

Ostatni okres, pełen był pierwszorzędnych problemów w życiu między narodowem, jak to kwestja rozbrojenia, bezpieczeństwa, Ligi Narodów i inne. We wszystkich tych sprawach przyjaźń polsko-rumuńska okazała się niezachwiana.

Mój dzisiejszy udział w rumuńskiem święcie państwowem sprawił mi niepowszednią przyjemność.

Rumunję widziałem już niejednokrotnie. Gdy byłem tutaj poraz pierwszy w roku 1919, jako oficer polskiego sztabu głównego, w czasie, gdy nasze stosunki dyplomatyczne znajdowały się w zarodku, zauważyłem te same podstawy przyjaźni dla Polski, jakie znalazłem obecnie.

Proszę mi wierzyć, że jest to rzadki wypadek w dziejach stosunków międzynarodowych. W czasach tak trudnych, jakie przeżywamy obecnie wizyta moja w Rumunji jest specjalnie wymownym dowodem mych uczuć dla Rumunji i dla naszej z nią współpracy".

Jak widać, enuncjacja oficjalna o naradach ministrów spraw zagranicznych Rumunji i Polski, oraz oświadczenie min. Becka, stwierdzają niedwuznacznie, że rozmowy bukareszteńskie, potwierdzając niezachwianą przyjaźń Polski z Rumunją, mają doniosłe, ogólne znaczenie polityczne.

Znamiennym wyrazem przyjaźni polsko-rumuńskiej jest też odznaczenie p. ministra Becka wielką wstęgą orderu „Za wierną służbę" i ofiarowanie mu przez króla rumuńskiego, Karola, fotografji z autografem.

W procesie handlarzy narkotyków

zakończono już przewód sądowy

Wczorajszy dzień procesu aptekarza Michelisa i towarzyszy oskarżonych o handel narkotykami poświęcony był całkowicie badaniu ostatnich świadków odwodowych.

Starali się oni wykazać iż Michelis nie ma nic wspólnego z aferą.

W świetle tych zeznań okazuje się że Michelis, człowiek uczynny i dobroduszny, lubił mieć jednak szeroki gest, często wyjeżdżał zagranicę i odwiedzał różne modne uzdrowiska europejskie.

Michelis miał wielokrotnie pożyczać kolegom po fachu znaczne sumy pieniędzy, i ręczył wielokrotnie za innych w Banku Aptekarskim przy Tow. Farmaceutycznym, z czego miał nawet nieprzyjemności, płacił bowiem często długi za pożyczających. Po przesłuchaniu świadków sąd odrzucił wniosek adw. Hofmokl Ostrowskiego, który prosił o wezwanie biegłych lekarzy dla stwierdzenia szkodliwości działania narkotyków na zdrowie ludzkie; poczem rozprawę przerwano.

Dziś rozpoczną się przemówienia prokuratora i obrońców.

Kościół polski w Brazylii

PORTO ALEGRE, 11. 5. — Przy licznym udziale miejscowej Polonji i władz odbyła się w Porto Alegre uroczystość poświęcenia polskiego kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Złoto!

W dolinie rzeki Kubani i Urupy w pobliżu miasta Armawitu na Kaukazie północnym wykryto bogate pokłady złota.

—:-O-:—

POGODA

Naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Tragiczna inauguracja „dzikiej plaży"

Siedem ofiar zdradliwej Wisły

w granicach Warszawy

Zastraszająca ilość wypadków utonięć podczas kąpieli w Wiśle, skłoniła władze bezpieczeństwa do energicznej akcji przeciwko niesfornej publiczności, która **lekceważąc życie, używa kąpieli w miejscach niedozwolonych.**

Niemal wszystkie wypadki utonięć wydarzyły się dotychczas na t. zw. dzikich plażach, gdzie nie wolno korzystać z kąpieli. Nieuregulowane koryto Wisły przedstawia dla osób nie obeznanych z wodą tysiące niebezpieczeństw, gdyż co kilka metrów rzeka zmienia gwałtownie swój bieg, najbardziej zaś zdradliwe są mielizny, które kończą się gwałtownem pogłębieniem koryta i wirami.

Upalny dzień wczorajszy **obfitował w niezliczoną ilość wypadków w Warszawie,** w których tylko energiczna akcja policji komisarjatu rzecznego uchroniła niestosującą się do przepisów publiczność przed utonięciem. Już od wczesnych godzin brzegi Wisły zaroiły się tysiącami publiczności, szukającej nad rzeką ożywczego chłodu. Liczne łodzie policji, nieustannie patrolując oba brzegi Wisły, w 26 wypadkach niosły pomoc nieostrożnym kąpielowiczom. Z nurtów Wisły **wydobyto 19 osób, które tonęły podczas kąpieli,** a które zdołano doprowadzić do przytomności.

Jednak pomimo dużej ilości krążących po Wiśle patroli policyjnych **wydarzyło się aż 7 wypadków utonięcia** kąpiących się na t. zw. „dzikich plażach".

Mimo wszczętych natychmiast przez policję poszukiwań **zwłok ani jednego topielca nie udało się wydobyć.**

Prowadząc walkę z niesforną publicznością, **policja sporządziła kilkadziesiąt protokółów** za korzystanie kąpieli w miejscach niedozwolonych. Protokóły te zostaną przesłane do Starostwa prasko - warszawskiego, gdzie nie przestrzegający przepisów zostaną ukarani grzywnami od 30 — 100 złotych.

Pozatem zatrzymano na Wiśle i sporządzono protokóły karne kilkudziesięciu kajakowcom i wioślarzom **za jazdę w przeciążonych łodziach,** co zagraża bezpieczeństwu jadących.

Wysokie kary niewątpliwie wpłyną na uregulowanie panującego chaosu na Wiśle i skłonią amatorów kąpieli lub wiosła do przestrzegania obowiązujących przepisów.

XV-lecie Stow. Skarbowców

Trzydniowy Zjazd w stolicy

W czwartek, w obecności ministra skarbu prof. Zawadzkiego i wiceministra p. Adama Koca, rozpoczęły się trzydniowe narady zjazdu Stow. Urzędników Skarbowych.

Zjazd ten zbiega się z 15-leciem pracy Stowarzyszenia, które liczy obecnie 12,819 członków i rozwija się niezwykle pomyślnie.

W pierwszym dniu zjazdu uchwalono deklarację ideową, w której powiedziane jest:

Pracownicy skarbowi Rzeczypospolitej Polskiej zjednoczeni w swej organizacji zawodowej, za cel swój wzięli służbę Państwu, którego byt niepodległy odzyskany został czynem zbrojnym Wodza Narodu, prowadzącego Polskę Odrodzoną ku wielkomocarstwowej potędze.

Utrwaleniu tej potęgi Polski pracownicy skarbowi zarówno w pracy codziennej, jak i w momentach dla Państwa przełomowych, zdecydowali poświęcić wszystkie swe siły i dają stale tego dowody, odkąd powstała ich organizacja zawodowa. Widząc zaś w podniesieniu poziomū kulturalnego i gospodarczego najszerszych warstw społecznych najpewniejszą gwarancję wielkomocarstwowego rozwoju Państwa, stwierdzają, iż naczelnem zadaniem każdego pracownika umysłowego jest niezależnie od codziennej pracy zawodowej szerzenie kultury i wszechstronna twórcza działalność wśród społeczeństwa.

Wierząc, iż ogół pracowniczy będzie mógł spełnić tę swoją misję w Państwie jedynie w odpowiednich warunkach swej codziennej egzystencji, dążymy do poprawy bytu pracownika skarbowego i wogóle państwowego, a w akcji tej widzimy nie cel swego istnienia lecz warunek skutecznej realizacji naszych podstawowych zadań.

Stwierdzamy naszą solidarność z całym światem pracy w jego dążeniu do oparcia Państwa na zasadach sprawiedliwości społecznej, do Państwa uspołecznionego stanowiącego wspólne dobro wszystkich obywateli. Możliwość osiągnięcia tego celu widzimy tylko w zjednoczeniu całego świata pracy w jednej, potężnej organizacji centralnej, wolnej od wszelkich ubocznych wpływów, przenikniętej ideą pracy dla dobra zbiorowego i stawiającej ponad egoistyczny interes poszczególnych grūp, czy zowodów potrzeby Państwa, jako najwyższe prawo.

To nie szło o żonę...

Tajemnica strzałów na posterunku policji

ŁÓDŹ, 11.5. — Tel. wł. — Onegdaj donosiliśmy o krwawej tragedji, jaka wydarzyła się na posterunku policyjnym w Rudzie Pabjanickiej.

W toku śledztwa cała sprawa przedstawia się coraz bardziej zagadkowo. Początkowo sądzono, że Stefaniak, podejrzewając Wawrzynowskiego o romans ze swą żoną, zastrzelił kolegę, a następnie sam pozbawił się życia.

Z faktu, iż na posterunku obok zwłok znaleziono dwa porzucone rewolwery, zdawało się jednak wynikać, że obaj policjanci zginęli śmiercią samobójczą.

Obecnie okazało się, że strzały dane były tylko z jednej broni, mianowicie z rewolweru Stefaniaka, co zdaje się potwierdzać przypuszczenie, iż strzelał Stefaniak zarówno do kolegi, jak i do siebie.

Istnieje natomiast szereg innych okoliczności, które ewentualność tę czynią dość nieprawdopodobną, powiększając jeszcze chaos dokoła tej sprawy.

Po przeprowadzeniu sekcji zwłok obu posterunkowych, prokurator wydał zezwolenie na urządzenie pogrzebu.

Pogrzeb obu odbył się w dniu wczorajszym. Wzięli w nim udział tłumnie policjanci ze wszystkich posterunków powiatu łódzkiego i wielkie tłumy mieszkańców Rudy Pabjanickiej. (Ro).

Tłum wywrotowców napadł na dwu posterunkowych policji państwowej

Krwawe zajścia pod Lwowem

LWÓW, 11.5. — W dniu 9 b. m. w godzinach popołudniowych w gminie Mokrzany, powiatu mościskiego, na powracających dwu posterunkowych P. P., którzy dopilnowywali usunięcia ze względów porządkowych usypanego kopca w formie mogiły z napisami antypaństwowemi, napadła grupa ludzi i czynnie policjantów zaatakowała.

Policjanci zamknęli się w jednej z chat we wsi Kupnowice Stare, nie dopuszczając napastników. Przy odpieraniu napaści obaj policjanci Karliński i Wilk, odnieśli poważne obrażenia. Jeden z napastników został zabity, jeden zaś ranny.

Po uspokojeniu tłumu policjanci udali się do posterunku P. P. w Koniuszkach Siemianowickich, a przybyły niezwłocznie silny oddział policji przywrócił całkowicie porządek, aresztując sprawców napadu.

Na miejsce zajścia przybył prokurator Sądu okręgowego w Samborze, pod którego przewodnictwem prowadzone jest energiczne śledztwo.

Rehabilitacja kasjera

łódzkiego T-wa Kredytowego

W dniu 18 stycznia 1933 r. Kazimierz Woźniak — kasjer Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi zameldował swoim władzom, że z niewyjaśnionych bliżej przyczyn ma w kasie niedobór, wynoszący zł. 10.000. Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi nie dała wiary wyjaśnieniom kasjera i zwolniła go bezzwłocznie z zajmowanego stanowiska, kierując jednocześnie sprawę do prokuratora.

Sąd okręgowy w Łodzi po wysłucha- woknidzie sądu apelacyjnego w Warszawie. Sąd wydał wyrok, którego mocą b kasjer Kazimierz Woźniak został uniewinniony.

Sprawa ta onegdaj znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie. Sąd wydał wyrok, którego mocą b. kasjer Kazimierz Woźniak został uniewinniony.

—oOo—

Wieści giełdowe

Na giełdzie dewizowej bez większych zmian. Dolary w obrotach prywatnych notowano 5.25 i pół, N. Jork — kabel 5.28, Bank Polski płacił za dolary 5.25.

Rynek papierów procentowych wykazuje wybitną tendencję zwyżkową: zwyżkują zwłaszcza papiery polskie, notowane na giełdach amerykańskich. Refleksem tej zwyżki są także znacznie wyższe notowania akcyj.

Taka sama sytuacja w odniesieniu do pożyczek polskich, tylko jeszcze w większem napięciu, ujawnia się na giełdzie nowojorskiej, gdzie 7 proc. poż. stabilizacyjna osiągnęła już niebywały dotychczas kurs 116, pożyczka śląska 70, a Dillonowska 88.

BANKNOTY

Marka niemiecka 204.5.

DEWIZY

Berlin 208,50, Belgja 123.65, Holandja 358.60, Londyn 27, Paryż 34.94, Praga 22.03, Szwajcarja 171.65, Włochy 45.05.

Wywiadowca policyjny — sutenerem

Pamiętnik upadłej dziewczyny - oskarża z za grobu

Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj jedyny w swoim rodzaju proces b. wywiadowcy urzędu śledczego i restauratora, Zygmunta Dietrycha, oskarżonego na podstawie pamiętników zmarłej prostytutki, o sutenerstwo i ciągnięcie zysków z nierządu.

Wywiadowca Dietrych poznał w r. 1928 prostytutkę, żydówkę. Karolinę Maryl i wkrótce został jej kochankiem, nie myśląc ani na chwilę o wydobyciu jej z błota hańby, przeciwnie wyciągając od niej wszystkie zarobki.

Łudzona obietnicą ślubu dziewczyna nietylko oddała mu oszczędności w sumie 9.000 złotych, ale przyjęła nawet chrzest, przechodząc na łono kościoła katolickiego, z nowem imieniem Wanda

Dietrich wybudował za pieniądze kochanki dom w Jabłonnie, zakładając tam dużą restaurację. Marylównie tłumaczył, że natychmiast po uzyskaniu rozwodu weźmie z nią ślub.

Obietnic tych zresztą nie dotrzymywał, nie chciał też oddać jej wymuszonych pieniędzy, tak, że w rezultacie, po szeregu kłótni i awantur, Marylówna trzykrotnie truła się esencją octową. Pani Ewa Kuśnierska, żona profesora, która była matką chrzestną Marylówny, wzięła od niej zobowiązanie na piśmie, stwierdzające, iż dziewczyna porzuci swój haniebny zawód. Tymczasem mimo wszystko, okazało się, że Marylówna tkwi nadal w swym procederze. Zainterpelowana, tłumaczyła, że Dietrych każe jej zbierać dalej pieniądze wiadomym sposobem. Wreszcie — wszystkie nadzieje rozwiały się. Wyrzucona przez Dietrycha, dziewczyna wniosła przeciw niemu skargę o sutenerstwo, a oskarżona przez niego fałszywie o szantaż, popełniła samobójstwo przez otrucie.

Po śmierci Wandy Maryl policja znalazła w jej mieszkaniu pamiętnik, w którym dziewczyna codzień zapisywała swe przeżycia. Pamiętnik ten sędzia dołączył do akt sprawy w charakterze dowodu rzeczowego.

Na rozprawie, prowadzonej przez sędziego Wiszniewskiego, ów niezwykły pamiętnik kobiety upadłej został w wyjątkach odczytany.

Dietrych nie przyznawał się do winy, twierdząc, że zmarła sama zaproponowała mu pożyczkę i z 9.000 zł. część zwrócił, a reszta pozostała. Według zeznań Dietrycha, powodem samobójstwa dziewczyny było podarcie przez niego weksli, wystawionych na dowód przyjęcia pożyczki.

Przewód sądowy potwierdził dane aktu oskarżenia.

Znaleźli się świadkowie, którzy widzieli na ciele nieboszczki siniaki. Marylówna zwierzyła im się, że pochodzą one z ręki Dietricha. Fakt, że odkładanie pieniędzy do PKO urwało się od momentu poznania oskarżonego, a co więcej zaczęły się wówczas nawet trudności pieniężne nieboszczki, mimo nie zmniejszenia dochodów z haniebnego procederu —

nie ulegał wątpliwości.

Oskarżony Dietrich zachowywał się na ławie oskarżonych agresywnie. Nie mieściło mu się w głowie, by mógł być obciążany, skoro już roszcząca do niego pretensje osoba nie żyje. Miał zawsze powodzenie,

dobrą rękę do interesów.

Nie potrzebował pieniędzy z takiego źródła.

Rzeczywiście interesy Dietricha przedstawiały się w ostatnich czasach znakomicie. Zwolniony ze służby z policji, otworzył restaurację we własnym domu w Jabłonnie, a drugą w Warszawie przy ul. Mokotowskiej.

Niewiadomo tylko z jakich to wszystko powstało pieniędzy i czy nad lokalami temi nie unosi się śmierć Marylówny, która przez swą hańbę dawała przyjacielowi możność

wspaniałego rozkwitu materjalnego.

Po mowie oskarżycielskiej prokuratora Różyckiego i głosie obrończym, sąd uznał winę Zygmunta Dietricha za udowodnioną i skazał go

na półtora roku więzienia,

oraz ze względu na to, iż przestępstwo było popełnione z chęci zysku, na 2 tysiące zł. grzywny.

Bestjalstwo „radykalno-narodowych“ chuliganów

11 łotrów zniewoliło 17-letnią dziewczynę

Coraz częściej w ostatnich dniach notować musimy wypadki karygodnych wybryków młodzieży z obozu „radykalno - narodowego“, która zaprawiana jest przez swych przywódców do wystąpień przeciwżydowskich i dopuszcza się różnych wykroczeń a nawet przestępstw.

Zaledwie przed kilku dniami, pisaliśmy, że podczas zorganizowanej napaści na Żydów w Al. Ujazdowskich w Warszawie kilku wyrostków pod wodzą studenta Dzięgielewskiego, napadło i pobiło pewnego kupca, przyczem skradziono mu portfel ze 120 zł. Aresztowani na gorącym uczynku przyznali się do przestępstwa i zostali osadzeni w areszcie.

A oto nowy przykład „działalności“ rozwydrzonej młodzieży z obozu „radykalno-narodowego“, oddziału powązkowskiego w Warszawie.

Zamieszkała z rodzicami w miasteczku Powązki 17-letnia Zofja Z. zapoznała przed kilku dniami jednego z członków wspomnianego obozu. Po kilkudniowej znajomości chłopiec zaproponował jej spacer za miasto. Gdy późnym wieczorem dziewczyna znalazła się z nim na tyłach cmentarza Powązkowskiego przy ul. Tatarskiej, podeszło do nich 10-ciu kolegów jej znajomego.

Tu zaszedł wypadek wprost niewiarygodnego bestjalstwa. Znajomy dziewczyny oraz jego koledzy wciągnęli dziewczynę w krzaki i korzystając z pustkowia dopuścili się na niej kolejno zniewolenia.

Krzyki nieszczęśliwej ofiary posłyszał przechodzący wpobliżu patrol policyjny, który zdołał siedmiu rozwydrzonych młokosów, sprawców ohydnej napaści i gwałtu, zatrzymać.

Aresztowanych przeprowadzono do Urzędu śledczego, gdzie okazało się, iż są oni członkami obozu „radykalno - narodowego“, oddziału powązkowskiego: Są to: Józef Strużik (Burakowska 13), Bolesław Borusiak (Burakowska 4), Aleksander Drzewiecki (Spokojna 11), Władysław Horosz (Spokojna 9), Stefan Zajder (Pl. Parysowski 19), Henryk Majewski (Spokojna 9) i Marjan Kielak (Błońska 9).

Nieprzytomną dziewczynę, ofiarę bestjalskiego napadu przewieziono do ambulatorjum Pogotowia. Wszystkich zatrzymanych po przesłuchaniu przez sędziego śledczego oddano pod dozór policyjny do czasu rozprawy sądowej.

„Szczęście Luizy” nie płaci

Robotnicy proszą starostę o interwencję

W dniu wczorajszym zjawiła się u starosty katowickiego dr. Seidlera delegacja robotników kopalni „Szczęście Luizy“ w Szopienicach, z sekretarzem związkowym, Feliksem, prosząc o skuteczną interwencję w sprawie wypłaty zarobków, wytworzył się bowiem stan taki, że łączne zaległości za pracę robotnikó i urzędników urosły do kwoty 11 tysięcy.

Urzędnicy, mając zaległość około 4 tysięcy zaskarżyli firmę o swą należność do sądu, wygrali sprawę i sąd nałożył areszt na wpływy kopalni, tak że zaległości urzędników zostały w pełni zabezpieczone, podczas kiedy równocześnie robotnicy nie mogą otrzymać ani grosza.

Pan starosta przyrzekł podjąć kroki interwencyjne i załatwić sprawę na drodze ugodowej z zarządem kopalni.

Wszelkie, jak dotąd przyrzeczenia zarządu uregulowania zaległości robotniczych, nie zostały dotrzymane.

Banda złodziejów rowerowvch

zlikwidowana w Pawłowie

W toku dochodzeń policyjnych prowadzonych przez posterunek Pawłów, zlikwidowano grasującą od dłuższego czasu szajkę złodziejów rowerowych, składającą się z Rudolfa Chałupki z Pawłowa, oraz Jana Cichego, Józefa Kulkę i Franciszka Klimka z Kończyc, któ rzy zajmowali się przerabianiem skradzionych przez siebie rowerów i puszczaniem ich w obieg.

W czasie rewizji znaleziono w zabudowaniach Klimka kilka skradzionych rowerów, oraz cały skład części rowerowych i przyrządy, ułtwiające zacieranie śladów, jak to stemple metalowe do wybijania numerów, marki fabryczne i t. p.

Szajkę złodziejów rowerowych przekazano władzom sadowym.

Gościnny występ

międzynarodowych kieszonkowców skończył się w pace

Z Tarnowskich Gór donosi (R):

Na targowisku w Tarn. Górach ukazało się dwu handlowców, którzy oferowali na sprzedaż zegarek niklowy. Jeden z nich, jak się następnie okazało Idel Gracz z Warszawy, twierdził, iż powraca z Jugosławji i nie posiadając pieniędzy na dalszą podróż, jest zmuszony sprzedać zegarek, by za uzyskane tą drogą pieniądze dostać się do rodzinnego miasta. Podejrzanymi typkami zainteresował się jeden z wywiadowców policji, który nie zdradzając narazie swego stanowiska i chcąc, by mu handlowcy nie uciekli, uciekł się do podstępu i sprowadził ich do lokalu komisarjatu policji. Tu okazało się, że Oracz jest znanym i notowanym w kartotece policyjnej przestępcą kryminalnym, a nawet poszukiwanym przez sąd w Katowicach za liczne kradzieże. Towarzysz jego, Hersz Ulowski, to również ciemna kreatura, cieszący się opinją międzynarodowego włóczęgi, człowieka nie posiadającego stałego kąta i włóczącego się z miejsca na miejsce. Posiadany przez złodziejaszków zegarek marki „Doxa“ Nr. 2072116, niklowy z dewizką, zakwestjonowano. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że został przez złodziejów skradziony. To też zegarek ten może poszkodowany odebrać w komisarjacie policji w Tarnowskich Górach, po udowodnieniu prawa własności.

Zatrzymanych opryszków po przesłuchaniu odstawiono do sądu okręgowego w Katowicach, skąd powędrowali na zasłużony odpoczynek do więzienia.

Nowoczesne zdobycze techniki

w nowym poziomie „Wujka“

Uroczystość w podziemiach kopalni

Wczoraj rano przybył do Katowic p. min. przemysłu i handlu, gen. dr. Zarzycki w towarzystwie dyrektorów departamentu, Pechego, Korsaka i Patka. Równocześnie przybyli z Warszawy dyr. Lewiatana, były minister Strassburger oraz delegat warszawski Unji prze mysłowców górniczo-hutniczych, były min. Olszewski, celem wzięcia udziału w uroczystości poświecenia i otwarcia nowego poziomu węgla „Lechja“ w kopalni „Wujek“ w Brynowie.

W uroczystości otwarcia i poświęcenia wzięli pozatem udział: vice-wojewoda dr. Saloni, prezydent miasta dr. Kocur, prezes i vice-prezes wyższego urzędu górniczego, Majewski i Malawski, inż. Kossuth, naczelnik wydz. przem. i handlu, Rudowski, kom. demob. Maske, inspektor Seroka, gen. dyrektor polskiej konwencji węglowe, Cybulski, dyr. unji przemysłowców górniczo-hutniczych, Bajer i inni.

Przybyłych na kopalnie goście powitał w sali maszynowej dyr. Cybulski, poczem objaśnień dotyczących urządzeń nowego poziomu, udzielił naczelny dyr. kopalń zakładów Hohenlohego, Wojciechowski.

Po zwiedzeniu nowych urządzeń na powierzchni szybu p. min. Zarzycki w towarzystwie przybyłych gości, zjechał w podziemia kopalni, gdzie aktu poświęcenia nowego poziomu, znajdującego się w głębokości 600 m., dokonał ks. proboszcz Mateja.

Nowy poziom węglowy w kopalni Wujek został wyposażony we wszystkie najnowocześniejsze zdobycze techniki górniczej, ulepszające i usprawniające dotychczasowe metody pracy.

Na nowym poziomie zastosowano do przewozu węgla wózki o pojemności 3 i pół tony, jakich dotąd nigdzie nie stosowano.

Wózki te spięte w małe pociągi ciągną w podziemiach kopalni, duże 15 tonowe lokomotywy elektryczne.

Pozatem na łącznikach zostały zastosowane automatyczne tarcze obrotowe, które zmieniają bieg wózków. Dzięki tym inwestycjom zdolność wydobycia kopalni podniosła się do cyfry 10400 ton na dwie szychty, t. j. 16 godzin.

Tem samem kopalnia „Wujek“ została postawiona w pierwszym rzędzie zakładów górniczych Polski.

Prace koło pogłębienia i urządzenia szybu oraz poziomu „Lechja“, ciągną się od kilku lat. Ostatnio przy robotach tych zatrudnionych było 100 robotników.

Oczywiście te inwestycje techniczne zwiększą cyfrę wydajności węgla na głowę i tem samem uczynią pewną ilość robotników zbędnymi.

Wydział fachowy

rozstrzygnie zatarg zarobkowy

Zgodnie z naszemi doniesieniami, zatarg zarobkowy o akordy w hutach Wspólnoty Interesów został przekazany do załatwienia wydziałowi fachowemu. Posiedzenie w tej sprawie odbędzie się w najbliższych dniach.

Pracodawcy jak wiadomo domagają się obniżki płat akordowych o 20 proc.

Prezes Z.Z.P. -- prowokował

w czasie uroczystości 3-majowych

Prokuratura sądu okręgowego w Król. Hucie wszczęła dochodzenia przeciwko Janowi Bełce, prezesowi oddziału ZZP w Świętochłowicach oraz członkowi rady zakładowej huty „Falwa“.

W przeddzień święta narodowego 3 maja Bełka dopuścił się niesłychanej prowokacji, wiwatował bowiem na cześć Hitlera, a jednocześnie zdzierał z murów odezwy 3-majowe.

W związku z tem organizacje, których Bełka był członkiem polecily mu złożyć natychmiast piastowane mandaty, również rada zakładowa huty „Falwa“, zwróciła się doń z podobnem poleceniem.

Chory szantażysta prasowy

zwolniony z więzienia

Znany z głośnej afery szantażowej, Kazimierz Pielawski, vel Perlstein został zwolniony z więzienia sądowego w Katowicach z powodu złego stanu zdrowia.

Pielawski, jak wiadomo, został skazany prawomocnym wyrokiem sądu okręgowego na półtora roku więzienia za uprawianie szantażu przy pomocy wydawanego przezeń tygodnika brukowego „Śląski Głos Publiczny“.

Banda złodziejów kolejowych

grasuje w poczekalniach

Z Tarn. Gór donoszą: Grasująca w mieście szajka złodziejska zagięła parol na przebywających w poczekalniach dworca kolejowego podróżnych.

Przez szajke został ograbiony Jan Oleś z Pszowic, który zdrzemnał sie na ławce. Złodzieje zabrali mu portfel z 350 złotemi i biletem kolejowym.

Ten sam los spotkał kilku innych podróżnych, którzy pozostali bez pieniedzy i możności nabycia biletu kolejowego.

Poszukiwania policji za kieszonkowcami pozostały narazie bez wyniku.

Nieszczęśliwy uczeń blacharski

spadł z dachu 2-piętrowego domu

Wczoraj o 9-ej rano zdarzył sie w Lipinach na oczach wielu przechodniów nieszczęśliwy wypadek. Zajęty naprawą dachu jednego z domów przy ul. Bytomskiej uczeń blacharski, 17-letni Józef Widera, utraciwszy równowagę spadł z wy sokości drugiego piętra na bruk, doznając ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych oraz złamania obu rąk i nóg.

W stanie groźnym przewieziono ofiarę pracy do szpitala miejskiego w Król. Hucie.

Sobota	Dziś Pankracego
12	Jutro Serwacego
MAJA 1934	SŁOŃCE
	Wsch. sł. 3.49
	Zach. sł. 7.15
	Dł. dn. 15.26

Więzień z celi Nr. 60 w Grudziądzu

Kowerda odbywa studja... uniwersyteckie

Jest w starym, zamienionym na więzienie budynku poklasztornym w Grudziądzu cela otoczona jakgdyby szczególną zarządu więzien nego pieczołowitością. Niewielka, lecz nadzwyczaj czysto utrzymana. Na małym stoliku pełno kajetów i książek naukowych, w umieszczonym na ścianie kontakcie tkwią słuchawki radjowe, a zwisająca z powały lampka elektryczna świeci wieczorami o wiele dłużej, niż w innych celach.

W ciągu całego niemal dnia cela ta jest pusta, gdyż mieszkaniec jej zatrudniony jest w więziennej bibl jotece i dopiero po dzwonku wieczornym, ogłaszającym regulaminową porę kończącego dzień posiłku wieczornego — wraca do maleńkiej swej kompatki, nad której drzwiami widnieje kolejny numer 60-ty. Tu, po kolacji, rozkłada swe zapiski i książki i — pracuje, do późnej nieraz nocy.

Kim jest ten niezwykły więzień, korzystający z tak wyjątkowych przywilejów? To Borys Kowerda —z którego ręki padł przeszyty kulą rewolwerową poseł sowiecki w Warszawie, Wojkow.

Młody, 17-letni wówczas zabójca, stanął przed sądem doraźnym, którego trybunał, uwzględniając młody wiek zabójcy oraz pobudki, któremi się kierował, wyniósł nie wyrok śmierci, lecz dożywotniego więzienia, która to karę amnestja złagodziła do lat 10-ciu.

Już pełne prawie lat siedem dobiega od chwili, gdy skazaniec zajął celę Nr. 60 w więzieniu grudziądzkiem. W ciągu całego tego czasu zachowywał się tak wzorowo, że zarząd więzienia uznał za możliwe zastosowanie wobec niego pewnych ulg, a nawet poparcie prośby Kowerdy o umorzenie — w myśl istniejących przepisów — reszty kary. Niestety, specjalny charakter popełnionego przestępstwa, uniemożliwił Ministerstwu sprawiedliwości uwzględnienie tej prośby.

Kowerda pozostanie więc w swej celi jeszcze pełne 3 lata. Wyjdzie z niej — rzecz niezwykła — z dyplomem uniwersyteckim w kieszeni. Bo młodzian ten pobyt w więzieniu postanowił wykorzystać w sposób zaiste godny pochwały. W ciągu kilku lat przeszedł sam — jedynie z pomocą podręczników — cały kurs szkoły średniej i jako ekstern zdał maturę z wynikiem celującym. Obecnie zaś — dzięki otrzymywanym od przyjaciół dzie łom naukowym i zapiskom uniwersyteckim — studjuje prawo. Oddany całkowicie nauce, łatwo przebolał zawód, jaki spotkał go niedawno przez odrzucenie jego prośby o darowanie reszty kary.

W więzieniu nie zbywa mu zresztą na niczem, gdyż opiekuje się nim troskliwie matka, która w tym celu przeniosła się do Grudziądza z Wilna. Również serdecznie zajmują się losem Kowerdy najpoważniejsze osobistości spośród emigracji rosyjskiej w Polsce, a także i zagranica.

Dowody obywatelstwa polskiego

Podług opinji władz administracyjnych, istnieją dotychczas w Polsce liczne rzesze osób, nieposiadających ustalonego formalnie obywatelstwa Polskiego. Wynika to stąd, że wiele osób nie zdaje sobie sprawy, iż uzyskanie dowodu obywatelstwa polskiego musi być poprzedzone dokładnem i skrupulatnem zbadaniem wszelkich okoliczności, które podług obowiązujących ustaw decydują w każdym indywidualnym wypadku o polskiej przynależności państwowej i że zwracając się do władz o stwierdzenie obywatelstwa w ostatniej dopiero chwili, gdy zajdzie tego konieczność, mogą być narażone na przykrą zwłokę i wynikające stąd nieraz trudności.

Jakkolwiek więc posiadanie dowodu obywatelstwa nie jest obowiązkowe i ustawodawstwo polskie nie przewiduje tu przymusu, wszak że we własnym interesie każdego obywatela leży uporządkowanie tej kwestji zanim stanie się ona pilną koniecznością.

Pomyśleć o tem zawczasu należy zwłaszcza wówczas, gdy towarzyszy temu brak innych dokumentów osobistych, jak np. metryki urodzenia i t. p. Zaświadczenia obywatelstwa mogą być wystawiane na dowodzie osobistym, stosownie do art. 19 rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej o ewidencji ruchu ludności; nie podlegają one żadnym opłatom, wyjąwszy koszty druku w wysokości 60 groszy.

Dodatek humorystyczny

Niebieski lis

Harry (blondyn, błękitnooki, meteorolog) wrzucił papierosa do filiżanki z herbatą, wsypał cukier do popielniczki i rzekł:

— Zimno, bardzo zimno...

— Ależ, Harry — odezwała się Daisy — siedzimy tuż przy piecu.

— Mówię tu o masach zimnego powietrza, które przybyło ze strefy polarnej i oziębiwszy znajdującą się na wysokości 3.000 metrów warstwę pary wodnej, zamieniły ją w śnieg... Zjawisko znane dobrze laikom pod nazwą zimy...

— Harry! — przerwała mu Daisy, pieszczotliwym tonem, który przypomina czasem nawet meteorologom, że są też mężczyznami.

— Co, Daisy?

— Mam do ciebie wielką prośbę.

— Co takiego?

— Mam na widoku niesłychaną okazję! Niebieski lis za 100 dolarów! Pomyśl, jak tanio! Należy on do przyjaciółki przyjaciela kuzynki wuja mojego szwagra, która musi go sprzedać, gdyż przyjaciel jej splajtował. Czyż można przepuścić podobną okazję? Nie! To byłby grzech! Poprostu grzech!... Prawda?...

— Tak, masz rację, Daisy... To byłby grzech... — odparł cicho Harry i sięgnął po portfel.

*

Teddy (różowy, pulchny, wesoły) mrugnął znacząco i powiedział:

— Słuchaj Daisy, opowiem ci najnowszy kawał!... Spotyka się dwu Szkotów i jeden mówi do drugiego...

—Teddy!! — przerwała mu Daisy pieszczotliwym tonem, który nawet patologicznego opowiadacza kawałów może doprowadzić do tego, że zatrzyma się przed dojechaniem do puenty.

— Co, Daisy?

— Mam do ciebie wielką prośbę.

— Mam na widoku niesłychaną okazję! Coś niebywałego wprost! Niebieski lis za 100 dolarów! Pomyśl, jak tanio! Należy on do przyjaciółki przyjaciela kuzynki wuja mego szwagra, która musi go sprzedać, gdyż przyjaciel jej splajtował. Czyż można przepuścić podobną okazję? Nie! To byłby grzech! Poprostu grzech!... grzech!... Prawda?

— Tak, masz rację Daisy... To byłby grzech... — odparł cicho Teddy i sięgnął po portfel.

*

Charlie (wysoki elegancki, znawca kobiet) potrząsał puszką do cocktail'ów z wprawą zawodowego barmana.

— Zupełnie nowa mieszanina, Daisy — powiedział tajemniczo. — Najlepszy mixter świata Jack Hoodle z „Cafe Anglais" w Londynie, zdradził mi ją w chwili słabości. Recepta brzmi: bierze się pół kieliszka vermouth'u, trzy k...ple...

— Charlie! — przerwała Da... pieszczotliwym tonem, który nawet wytrawnego znawcę kobiet może z...ć z tropu.

— Co, Daisy?

— Mam do ciebie wielką prośbę.

— Co takiego?

— Mam na widoku...

*

— A więc biorę tego lisa — powiedziała Daisy — tak jak mówiłyśmy, za tysiąc pięćset dolarów...

Przyjaciółka przyjaciela kuzynki wuja jej szwagra obrzuciła ją spojrzeniem.

— Wygląda pani wspaniale w tem futrze, miss Daisy — stwierdziła. — Ale niech mi pani powie, tak między nami, w jaki sposób udało się pani w tak ciężkich czasach zdobyć w ciągu dnia tysiąc pięćset dolarów?

Daisy zawahała się przez chwilę, poczem odparła szczerze:

— Dostałam od przyjaciela!...

Uniwersalny zegar

Dowiadujemy się, że pewien szwedzki inżynier pracuje obecnie nad zegarem, którego niesłychana precyzja przewyższa wszystko, czego dokonano dotychczas w tej dziedzinie.

Sławny zegar, znajdujący się w katedrze strasburskiej wskazuje, jak wiadomo, nietylko dokładny czas, lecz również dzień tygodnia, miesiąc, rok, fazy księżyca oraz zaćmienia słońca. Musimy jednak wyznać, iż naszem zdaniem nie jest to znów tak bardzo wiele. Zegar ten ma poważne braki, które zagraniczny uczony usiłuje w swoim wynalazku uzupełnić.

Nowy zegar, oprócz wszystkich wyżej wymienionych, posiada również następujące udoskonalenia:

1. Nastawiony na godzinę, o której jego właściciel pragnie być obudzony, sam przyrządza ranną kawę.

2. Nalewa ją do filiżanki, mówiąc równocześnie głośno: „Proszę wstać!". Po trzykrotnem bezskutecznem powtórzeniu tego sygnału, wylewa zawartość filiżanki na głowę śpiącego.

3. Zachowuje się jak prawdziwy służący, t. j. czyści ubranie i obuwie, prasuje spodnie „na kant", przepiera chusteczki i t. p. Wynalazca ma nadzieję, że uda mu się udoskonalić go tak dalece, że będzie również mógł wyciągać drobne z portmonetki.

4. Na Prima Aprilis urządza właścicielowi i domownikom dowcipne kawały, polegające na tem, że nagle spóźnia się lub śpieszy o dwie czy trzy godziny, ni stąd ni zowąd wskazuje inny miesiąc, inny rok i t. p.

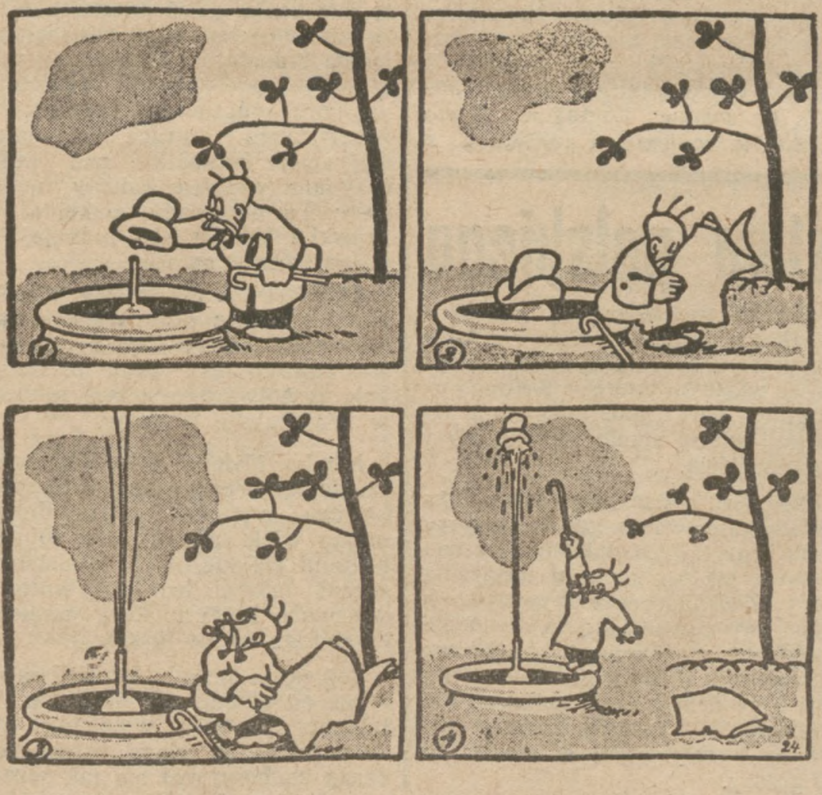
5. Uprzedza o zaburzeniach atmosferycznych, wskazuje zależnie od pogody, czy wziąć na spacer laskę czy parasol, względnie tonem energicznej perswazji wogóle odradza wyjście z domu.

6. W godzinach wieczornych oprócz powyższych rad, przestrzega jeszcze przed towarzystwem zepsutych kolegów i kobiet, nie kierowanych bezinteresownem uczuciem.

7. Wreszcie, każdemu, kto chce poprostu dowiedzieć się, która godzina, uprzejmie radzi spojrzeć na zwykły, tani zegarek.

Jak wynika z naszych informacyj, chodzi tu o prawdziwe arcydzieło mechaniki precyzyjnej. Początkowo genjalny uczony zamierzał wzbogacić jeszcze swój wynalazek przez połączenie go z przyrządem, służącym do wyrobu banknotów stu i pięćsetzłotowych, jednakże ze względów od siebie niezależnych, zmuszony był zrezygnować z tego ulepszenia.

Ildefons Kopytko



jego kapelusz i fontanna.

PROSTE I PRAWDZIWE

Na dobroczynnej kweście bankier Blass daje dziesięć złotych.

— Jakto? — dziwi się ktoś. — Pański syn dał pięćdziesiąt złotych, a pan tylko dziesięć?!

— Czego się pan dziwi? — odzywa się stary bankier z dobrodusznym uśmiechem. — Ja już nie mam ojca.

WĄTPLIWOŚĆ

Młodzieniec: — Więc wydziedziczasz mnie mama?... Dobrze, ale niech chociaż wiem dlaczego?

Stara dama: — Bo ojciec twój był tak... hm... swawolny, czy naprawdę jesteś twoją rodzoną matką!

POGADANKA

— Kto mi powie, dlaczego codziennie prosimy Boga o chleb? „Dlaczego nie prosimy o chleb na cały tydzień, tylko codziennie? — pyta nauczycielka.

— Żeby chleb był świeży — odpowiadają chórem uczniowie.

NA WIECU

Na dziedzińcu przed fabryką odbywa się wiec. Na beczce stoi prelegent i rozpoczyna przemowę:

— Towarzysze, towarzyszki, robotnicy i robotnice! Ludu pracujący!! Pragnieniem naszem jest zaprowadzenie nowego porządku, musimy stworzyć nowy świat, w którym wódka nie będzie gubiła narodu, w którym będzie cicho, spokojnie. Czy jest gdzieś na ziemi takie miejsce?...

W tej chwili odzywa się głos z tłumu:

— Właśnie w takiem miejscu siedziałem niedawno pół roku.

W HOLLYWOOD

— Już teraz pani lepiej gra, ale to jeszcze nie tak, jak być powinno — mówi reżyser do gwiazdy filmowej.

— A cóż mi pan może jeszcze zarzucić?

— Widzi pani tę scenę umierania gra pani za blado... trzeba dodać życia... więcej życia.

ODWROTNA STRONA MEDALU

Do sklepu towarów kolonjalnych wpada zdyszana paniusia.

— Proszę pana — mówi z pretensją — przed chwilą kupiłam tu pudełko szprotek... Przychodzę do domu, otwieram i co się okazuje?! Im głębiej tem gorsze szprotki! Co to ma znaczyć?

— To znaczy — odpowiada sprzedawca — że pani z niewłaściwej strony otworzyła pudełko. Gdyby je pani otworzyła z drugiej strony, szprotki byłyby coraz lepsze.

RÓŻNICA

— Panie Rozenberg, pytam się pana, kiedy nareszcie zapłaci mi pan mój dług?

— A jak pan sobie życzy, żebym go spłacił — w dolarach, czy w złotych?

— No, wszystko jedno, co za różnica?

— Jest różnica. Bo jeżeli w dolarach, to nie dostanie pan ani centa, a jeżeli w złotych — to nie zobaczy pan ani grosza.

O TĘ TROSZKĘ

Między samobójcą, a ekwilibrystą, jest taka różnica, że ekwilibrysta skacze z piątego piętra poto, żeby mieć z czego żyć, zaś samobójca — ponieważ nie ma z czego żyć.

WYCHOWANIE FIZYCZNE

W Radomsku został założony nowy klub piłki nożnej. Świeżo zaangażowany trener rozpoczyna pierwszą lekcję:

— Podczas gry trzeba uważać na przeciwnika, a przedewszystkiem nie wolno wam spuszczać oka z piłki...

— Ja myślę! — odzywa się Moniek — przecież taka jedna piłka kosztuje przeszło 25 złotych!

KAZANIE

Młoda członkini Armji Zbawienia wygłasza na zebraniu płomienne kazanie.

— Bierzcie ze mnie przykład! Wczoraj spoczywałam jeszcze w ramionach szatana, a dziś obejmuje mnie anioł swemi opiekuńczemi skrzydłami.

W tej chwili rozlega się głos z publiczności:

— A czy jutro panna jest wolna?!

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

Pan Herman Kopelewicz wrócił z Warszawy do rodzinnego Konina i opowiada znajomym o osobliwościach stolicy.

— A pomnik Kopernika pan widział? — pyta go ktoś.

— Co znaczy, czy widziałem? Wszystko widziałem!

— Czy Kopernik siedzi na koniu?

Pan Herman waha się chwilę, poczem mówi:

— O tyle, o ile...

DRAPACZE NIEBA

Pewien Amerykanin przyjechał do Londynu. Przewodnik oprowadza go po mieście.

— Jak się panu podoba, naprzykład, ten drapacz nieba?

— Phi... u nas w New Yorku mamy takich tysiące...

— Tak?... możliwe... to jest szpital warjatów.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

Komedjantka z liljami

Surowy sąd Czytelników o bohaterce procesu Jezierskiego

LUFA W LUFĘ

zerski nie zadawalniał swej mał- nki fizycznie i o tem wiedział, gdyż to otwarcie wyznała. Więc winien jako mężczyzna znaleźć wyjście orowe, gdyż mojem zdaniem, dla owieka uczciwego niema takiego po żenia i sytuacji, z których nie dało- się wyjść z honorem. Walenie zaś za rogu w łeb li tylko dla tego, że drwiono i splugawiono najlepsze u- ucia, daleko odbiega od mego poję- o honorze.

Zgadzam się zupełnie z panem Ry- szardem, że są plamy które dają się myć tylko krwią, ale nie zemsta po- winna kierować zbrojną ręką. Czy nie uczciwiej i szlachetniej było dać moż- ność i żonie i Różyckiemu wypowie- dzieć się, a następnie, gdy już tego wymagały okoliczności stać do apelu fa w lufę, a nie cichaczem napadać bronią w ręku, kiedy przeciwnik naj mniej może tego spodziewać się. Tak postępują tylko tchórze.

A teraz co do p. Jezierskiej, nie uj- mując jej godności, jako żonie i ko- biecie, uważam, że kobieta, która za- chowuje się publicznie tak, jak to czy- niła p. Jezierska (kwiaty mecenasowi, następnie szlochanie przy ławie o- skarżonego) jest mało konsekwentna i wartościowa, by kruszyć o nią kopię, lub dziurawić komu skórę w najlep- szym wypadku, i że najrozsądniej by- łoby powiedzieć takiej pani — „pisz, kochanie, do mnie na Berdyczów, a narazie żegnam i odjeżdżam", tem bar- dziej, że małżeństwo to było bez- dzietne.

Wiktor P. inż.-mech., ofic. rezerwy.

MĄŻ NA LEWO — ŻONA NA PRAWO

Szanowny Panie Redaktorze!

List pana Ryszarda wcale mnie nie oburzył, jak panią Janinę W., z którą wcale się nie zgadzam, choć też je- stem kobieta.

Kobieta jest przecież też człowie- kiem, a nie tylko samicą, myślącą o zaspokojeniu zmysłów i szukającą przygód.

I my, kobiety nowoczesne, jeśli o- czywiście kochamy męża, to zdrada jego nas bardzo boli, ileż musimy przez to właśnie wycierpieć!

Bezwzględnie żądamy równych praw dobrze zrozumianych, a nie takich: mąż na lewo, żona na prawo.

Mamy prawo żądać by nas nie trak- towano jak tylko laleczki do zabawy zaspokojenia swoich namiętności, ale równego człowieka Dlatego to nie wolno było panu Jezierskiemu wywo- ływać publicznego skandalu, a rozmó- wić się z żoną i postawić kwestję ja- sno i mocno. Jeśli „naiwna pani", tyl- ko wolna chciałaby się nadal dawać wodzić pięćdziesięcioletniemu donżu- anowi i zaspakajać swoje zmysły, na to niema rady. Niechaj zaspakaja, zwy- kle koniec takich zaspakajań smutny...

Pani Janina W. miała na myśli pra- wdopodobnie męża-przyjaciela, który tylko daje pieniądze na dom i piękne stroje, a żonie zupełną swobodę, bo i jemu też z tym wygodnie. Tak, har- monja zapewniona, ale i to tylko do czasu, boć najczęściej ktoś trzeci ro- bi dopiero harmonję, albo jednej albo drugiej stronie. Tylko, że najczęściej kobiecie.. Przecież to wysoce upoka- rzające!

J. K.

NIE BYŁO ZIMNEJ PREMEDYTACJI

Dramat p. Jezierskiego uważam za oryginalne odbicie pojęcia o „moralno- ści", które u różnych osobników róż- nie się przejawia. I mną wstrząsnęła tragedja p. Jezierskiego, tem więcej, że uważam wyrok sądu za zbyt su- rowy.

W swym sądzie kieruję się tylko ma- terjałem z przewodu sądowego, który został opublikowany w prasie. Otóż na podstawie tego materjału wyrobi- łem sobie opinję niezależną tak o p. Jezierskim, jak o jego małżonce i o p. Różyckim.

Pan Jezierski uczuł się powołanym do pomsty za jakoby shańbiony jego honor i splugawienie jego domowego ogniska. Powołanie to zrodziło się u p. Jezierskiego z fałszywego, moim zdaniem, pojęcia jego, o moralności duchowej jego małżonki.

Pani Jezierska przedewszystkiem jest artystką, a jako taka musiała „grać rolę" na scenie, odpowiednią do sztuki; a w życiu prywatnem siłą przyzwyczajenia „grała rolę", czułej i subtelnej małżonki!

Pan Jezierski popełnił cały szereg błędów, za które musi teraz zbyt surowo może pokutować. Przedewszystkiem górując duchowo nad swoją małżonką, p. Jezierski nie domyślał się tego, że on nie daje tego szczęścia swej małżonce, jakiego właśnie ona potrzebowała, był on zbyt „zimnym" moralistą w stosunku do jej życia, pełnego być może ognistego temperamentu.

Między nimi nie było wzajemnej świętości uczuć; nie było fizycznego, ani duchowego zbliżenia; nie było dzieci, tego właściwego cementu, który spaja rodziców w troskach moralnego ich wychowania.

Pan Jezierski powinien był to zrozumieć i albo usunąć się zawczasu z drogi ku wymarzonemu przez jego małżonkę „szczęściu", lub też postarać się być dla żony więcej kochankiem niż surowym mężem moralistą.

Pan Jezierski nie umiał analizować swych uczuć względem swej małżonki, uważając swą miłość za świętą, nie rozumiał, że ta miłość jest egoistyczną, gdyż chciał ją widzieć taką, jaką była potrzebna dla jego szczęścia; nie liczył się z jej pojęciami o szczęściu.

Pan Jezierski zawinił tem, że żonie nie umiał dać tego, co jej było do zupełnego szczęścia potrzebne; nie rozumiał jej stanu psychicznego; w swej bujnej imaginacji, wytworzył w sobie przeświadczenie, że p. Różycki splugawił „świętość" jego ogniska domowego, i postanowił pomścić tę „świętość", która istniała tylko w jego wyobraźni.

Nie można się dziwić, że p. Jezierski, uważał, że kulą, wpakowaną w serce swego rywala, umoralni swą małżonkę.

Swój surowy wyrok, sąd umotywował tem, że p. Jezierski, wykonał zamach na życie p. Różyckiego z zimnem wyrachowaniem; otóż ja w panu Jezierskim nie znajduję premedytacji, czyli zimnego wyrachowania, gdyż jeśliby ona była, to kula w rękach fachowca byłaby nie została w lufie, lecz w ciele p. Różyckiego.

Serdecznie współczując z panem Jezierskim, pragnąłbym, aby jego nieszczęśliwy los, był przestrogą dla innych, których również brak doświadczenia życiowego, może sprowadzić na drogę występku i złamać im życie.

Inż. St. Kaźmierczak.

Wiele, wiele jeszcze ciekawych listów czeka swej kolejki.

TRYBUNA CZYTELNIKOW

Niemcy — zakałą przemysłu śląskiego

Najlepiej płatne stanowiska w hucie „Batory" w rękach Niemców

W związku z stałemi alarmami pism niemieckich z powodu rzekomego usuwania Niemców ze stanowisk w przedsiębiorstwach „Wspólnoty Interesów" otrzymujemy z kół robotniczych, krytyczne uwagi, którym nie można przyznać słuszności, temwięcej, że znane są nam wypadki wydaleń z pracy wiele osób zasłużonych nieraz dla sprawy polskiej na Śląsku z wyraźnem popieraniem niemczyzny. *Red*

Szanowny Panie Redaktorze!

W największej na Śląsku hucie „Batory" w Wielkich Hajdukach zatrudnia się dotychczas

wielu Niemców,

wśród których nie brak obywateli Rzeszy Niemieckiej. Najbardziej odpowiedzialne a zarazem

najlepiej płatne stanowiska w tej hucie zajmują nadal Niemcy,

znani ze swego niezbyt lojalnego stanowiska dla Państwa i wrogo usposobieni do wszystkiego co polskie. Naprzykład

kierownikiem walcowni rur jest Niemiec,

uchodzący ogólnie za inżyniera, a nie posiadający studjów politechnicznych. Pan ten został powołany do piastowania do chwili obecnej stanowiska jeszcze w okresie niewoli za „zasługi" położone około

germanizowania ludności polskiej

oraz tworzenie niemieckich organizacji w rodzaju „Turn-Spiel i Eislauf-Vereinów".

Pomimo istnienia zarządzenia posługiwania się w odniesieniu do robotników - Polaków mową polską pan „inżynier"

lekceważąco odnosi się do tego zarządzenia,

używając wyłącznie języka niemieckiego i broniąc na każdym kroku „zagrożonych" interesów niemczyzny.

Ale nie koniec na tem.

Nadmistrz walcowni również Niemiec jest w dodatku

obywatelem niemieckim,

zaś mistrz na oddziale tokarni kalibrów, który ma odwagę obnosić się publicznie ze swemi

proniemieckiemi sympatjami kształci swe dzieci w szkołach na Śląsku niemieckim.

Ten ostatni jest dosłownie zerem, biorąc rzecz z punktu widzenia fachowości, co mu

nie przeszkadza szykanować Polaków,

których najczęściej

przeznacza na świętówki.

gdy tymczasem Niemcom wiedzie się bardzo dobrze, gdyż dla nich nie istnieją świętówki i wydalenie z pracy.

Przykrym wielce jest fakt, że psychozie tej ulegają młodzi inżynierowie - Polacy, którzy

chcąc się prawdopodobnie przypodobać

swym „szefom" Niemcom, szykanują Polaków, przyznając słuszność robotnikom Niemcom. Ten oburzający szczegół jest temwięcej godny napiętnowania ile, że w większości wypadków

rację mają robotnicy - Polacy.

Czyż więc ten skrzywdzony robotnik -Polak może mieć zaufanie do inżyniera Polaka, idącego wyraźnie

na pasku interesów wojującej niemczyzny?

Niechby Polak popróbował podobnych metod w jakiej hucie czy kopalni Śląska niemieckiego w odniesieniu do robotników - Niemców. Efekt byłby ten, że ściągnąłby na siebie uwagę bojówek partyjnych narodowo-socjalistycznych, które

umiałyby się z takim panem rozprawić

w sposób, którego na tem miejscu nie można poruszać.

To też należy się bardzo dziwić, że w Polsce

toleruje się podobny stan rzeczy.

Jeśli więc stosunki te nie ulegną w najbliższym czasie gruntownej zmianie, lecz nadal trwać będą, to szykanowani robotnicy-Polacy nie chcąc być

objektem wyzysku

i złośliwości będą zmuszeni skończyć z „satrapami" w sposób, jaki z powodzeniem wprowadzono w sąsiadującym przez miedzę państwie Bojaźni Bożej. A miarka złego przebrała się dostatecznie i

wrzód, który z dnia na dzień nabrzmiewa,

może lada dzień pęknąć.

Szykanowani robotnicy - Polacy nie są w możności użalić się na satrapów u swych radców zakładowych, gdyż przeważna ich większość, to

członkowie organizacji niemieckich.

Jedynem wybawieniem z wrażej przemocy byłaby interwencja władz rządowych, których obowiązkiem jest

położyć kres

istniejącym w hucie „Batorego" stosunkom.

Niestety organizacje polskie, którym niesamowite wypadki na terenie huty znane są bardzo dokładnie, nie czynią nic, aby

zło wykorzenić.

Również organizacje zawodowe polskie na terenie huty zależne w dużej mierze od

niemieckich dyrektorów

i inżynierów, wolą cicho siedzieć i nie zabierać w tych sprawach głosu.

Stanowisko to jest wprawdzie bardzo wygodne, ale nieobywatelskie. Nawet prezes grupy Zw. Metalowców ZZZ. p. W. drży o swą skórę i w obawie przed utratą chleba znosi ciosy z rąk wszechwładnych Niemców.

Czas byłby najwyższy, aby ktoś zabrał się do oczyszczenia atmosfery w hucie „Batorego".

(Nazwiska znane Redakcji) *Hutnicy*

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia loterji

GŁOWNE WYGRANE

Zł. 15000 na nr.: 77730

Zł. 10.000 na nr nr: 1000, 45185

Zł 5.000 na nr nr: 6992 67740 74517 101146 117299

Zł. 2000 zł na nr nr: 3373 10556 19291 40762 64857 72708 74419 80163 106261 111266 144773 155741 159230 161456

Zł. 1000 zł. na nr nr: 3152 11977 18772 20209 20672 31729 38688 39635 41472 41719 46462 56258 67306 70039 70088 71343 72790 80481 83272 96669 96786 100115 100651 105830 115804 120731 121776 128510 136017 136811 139536 139899 147121 149588 150025 150066 169850

50.000 zł. na nr. 49357.

10.000 zł na n-ry: 52959 65713 72978.

5.000 zł. na n-ry: 19938 55054 133697

2.000 zł. na n-ry: 426 45983 54269 94704 52798 94550 98821 102309 126486 124690 125579 134222 135055 150261 153717 154896 162405 162734.

1.000 zł. na n-ry: 10676 14993 15476 15466 19102 29863 32737 34060 36961 41278 42579 59882 61243 63616 68588 68294 81887 87017 99545 100065 100755 102961 119781 129344 134373 136559 139400 143188 144764 144686 147452 155063 162471 169216.

STAWKI

I i II-gie ciągnienie

215 30 94 96 382 552 686 761 1096 212 95 317 49 439 629 765 852 2288 361 448 814 3089 293 342 80 512 73 683 863 905 7 10 51 58 85 4017 144 325 51 97 461 75 603 795 808 20 923 5301 423 512 42 781 860 6052 73 86 136 51 323 32 82 431 769 933 7112 228 319 501 86 974 88 8088 99 221 457 761 9348 478 565 81 94 636 818

10133 45 255 99 368 435 43 509 93 652 707 66 853 59 76 999 11004 77 181 97 318 74 497 800 12168 361 527 80 622 83 790 800 20 54 976 13109 268 381 561 640 14106 62 640 48 98 812 903 15165 238 96 341 89 624 726 40 847 16148 74 314 445 76 542 675 778 807 91 901 17044 119 60 63 329 73 93 463 607 798 812 34 18094 241 49 307 628 942 19015 144 73 502 20 601 39 888 92 989

20043 179 391 99 428 45 75 636 21070 157 64 219 726 85 837 22006 165 313 459 702 31 58 80 919 23101 39 86 276 82 403 97 505 773 811 24032 152 64 227 37 332 75 514 672 73 81 926 25160 351 73 665 838 47 69 73 901 26081 95 197 219 333 91 407 46 773 82 880 903 27122 318 77 493 524 52 723 858 28191 687 916 52 29051 372 427 28 94 545 805

30043 211 323 556 608 803 46 912 31423 584 626 751 902 32285 540 73 33049 103 283 430 32 539 54 98 642 92 749 920 80 34246 77 336 636 752 817 35022 120 65 207 8 448 579 607 799 871 36234 311 94 409 562 600 60 708 820 99 973 37159 81 218 312 48 513 43 728 888 38081 445 66 587 620 847 902 15 24 39022 92 242 370 610 34 722 917 46

40038 69 97 154 263 330 64 91 407 716 47 846 48 951 41104 26 33 53 202 70 493 679 771 805 78 42104 303 61 401 40 41 511 808 44 53 904 9 22 43145 62 210 36 519 600 798 823 47 954 66 44031 51 75 180 91 291 92 368 421 43 546 50 714 806 82 84 45011 50 91 106 29 471 576 87 786 966 46048 57 97 523 37 58 94 792 47104 21 99 263 428 37 46 518 45 75 610 829 77 83 930 48002 47 108 42 218 50 343 89 503 47 697 736 98 805 49005 31 138 376 471 616 73 91

50116 40 294 326 47 688 746 828 66 87 960 51086 115 75 84 304 54 64 98 423 849 52 953 52086 102 238 396 404 586 756 825 41 917 53005 173 263 74 311 18 733 56 73 54045 117 24 273 99 337 489 582 622 709 55080 196 299 609 760 900 98 56474 565 635 893 57173 95 210 381 443 585 635 93 887 928 97 58111 66 573 620 52 53 851 59408 568 723 843 63 96

60039 72 116 250 306 35 521 739 836 61270 532 904 62129 57 257 83 359 516 49 66 607 39 64 800 45 63058 207 19 52 427 30 519 47 637 765 817 70 919 30 64009 35 99 140 41 227 315 33 43 426 69 75 687 726 64 92 809 65008 13 84 88 163 207 310 54 401 602 865 912 66178 490 711 12 67195 213 65 394 405 639 53 85 813 40 84 90 907 42 68107 307 36 77 536 44 61 672 90 862 940 69079 110 231 368 72 434 91 747

70102 43 268 416 80 534 600 954 70 71152 75 207 94 436 670 97 704 57 830 40 72061 149 448 543 89 652 751 896 73097 150 250 373 545 672 97 864 921 74002 250 411 88 555 43 616 775 805 908 36 75006 10 40 121 30 309 46 400 88 506 75 664 713 898
76022 47 301 459 92 99 592 96 98 950 77003 55 180 89 209 41 68 340 80 500 8 717 24 41 972 78137 50 52 211 332 644 712 832 46 935 79188 234 67 380 569 693 713

80296 385 491 516 607 67 937 81059 77 80 173 311 427 602 742 80 989 82571 600 807 983 86 83137 75 241 452 63 87 532 635 889 92 84043 68 84 172 80 92 95 213 334 507 75 692 743 807 16 85110 94 209 11 410 680 747 871 84 900 20 50 86140 345 58 453 55 639 81 753 87003 102 41 94 279 310 514 21 674 769 877 921 24 62 88034 182 225 69 325 41 48 69 654 889 963 89014 159 238 47 80 312 70 672 92 703 915 68

90094 111 66 413 44 52 580 84 645 918 91091 199 376 666 852 89 92015 390 425 29 74 729 833 45 93009 252 441 63 736 854 925 94147 310 18 56 74 85 502 728 814 19 34 95085 238 302 408 29 635 716 802 44 96083 294 332 473 530 44 56 630 38 707 806 916 19 23 97138 210 534 82 90 642 934 66 80 98010 98 181 265 93 328 602 706 44 800 9 19 971 99031 32 79 132 208 72 470 98 882 916

100302 50 484 545 68 849 83 947 101198 240 361 629 831 102012 205 38 357 81 448 63 67 993 103052 110 491 626 66 706 10 31 96 984 104303 13 509 723 99 870 956 105340 589 93 705 14 58 79 106139 217 354 457 569 649 774 838 47 64 107056 57 350 477 977 570 633 797 976 108004 42 192 285 308 28 36 76 417 44 60 62 92 622 951 109157 285 650 720 841 985

110032 47 63 200 43 46 59 335 660 76 758 858 111230 92 383 493 565 663 700 851 961 112088 188 208 40 47 56 72 88 514 713 817 113146 577 962 114182 221 586 727 50 115179 515 59 645 66 703 87 807 12 18 990 116054 374 631 76 841 49 117084 101 81 292 344 526 52 755 877 945 72 118053 77 183 323 31 61 610 770 867 119017 114 26 287 338 43 417 61 549 641 786 908

120096 127 241 97 409 779 962 86 92 121467 93 608 807 43 122242 67 86 427 32 49 77 82 509 657 92 718 931 123062 199 207 54 401 631 37 51 763 97 895 906 11 94 124066 375 428 655 77 849 63 961 125100 56 455 592 600 16 739 836 63 96 126345 50 456 536 666 820 36 82 966 127043 12957 499 540 640 97 900 44 128277 398 469 70 77 87 595 666 970 129015 155 269 418 647 701 48 902 33 82

130156 284 382 542 53 601 53 85 736 45 937 131062 286 329 406 578 652 780 94 132083 298 399 584 95 664 72 790 800 133037 74 312 71 566 698 753 867 71 938 84 134070 223 28 34 392 519 601 46 912 135083 210 328 86 96 431 48 700 25 50 826 136022 33 115 61 237 90 474 583 719 23 45 74 80 820 978 13701 42 90 144 46 95 259 71 559 904 138154 94 253 383 441 730 34 855 978 139095 228 84 408 519 67 718 814 40 937 92

140358 478 88 528 677 855 68 141004 58 86 144 258 303 426 501 58 765 853 83 920 45 74 142051 273 354 406 77 517 89 613 821 143037 218 82 453 572 876 991 144052 109 233 35 456 544 833 954 56 145115 62 219 303 60 653 65 714 47 146134 624 64 75 76 776 892 147161 313 38 81 426 839 40 148008 135 59 78 88 228 475 502 738 64 88 870 933 52 70 149082 88 217 49 357

150115 40 477 89 869 72 981 151056 79 84 106 76 80 252 75 311 473 924 152028 91 226 61 602 763 76 878 905 153137 207 19 25 40 50 359 547 58 657 967 154067 240 42 51 99 519 26 631 45 95 801 907 57 155075 87 128 514 615 783 997 156215 362 472 533 731 68 811 923 157015 98 76 137 221 302 57 438 67 96 505 607 987 158116 309 586 611 757 95 853 83 96 159035 119 37 362 411 543 70 672 813

160072 76 170 81 234 36 42 56 70 386 762 941 47 161042 122 307 11 58 459 507 71 77 611 20 42 800 162003 27 163 217 328 30 547 63 707 951 163018 27 128 374 407 643 88 948 83 164167 254 72 341 61 536 58 165022 47 307 72 469 92 517 73 676 995 166071 193 223 67 339 46 78 455 594 621 94 760 955 65 167054 203 329 30 440 801 5 18 97 168065 97 271 86 396 630 45 75 717 64 824 95 963 169208 41 342 70 543 800

III-cie ciągnienie

70 78 84 417 624 739 1002 261 2009 57 319 495 521 884 3957 4545 655 5098 6041 321 422 536 7077 261 578 695 834 60 90 8341 688 809 9251 313 850 930 10324 513 81 919 11958 99 129 332 60 12552 13269 14028 34 217 530 957 15204 555 823 36 16046 93 264 440 577 649 17426 86 662 730 863 915 18425 86 531 19733 61.

20533 867 21124 712 957 22195 466 821 23060 437 785 24037 803 906 25387 565 603 743 97 26105 14 52 654 864 937 54 27128 44 912 68 28277 29109 592 655

30035 50 378 99 686 31154 229 32 677 32010 474 81 921 33685 34098 538 603 702 981 35075 608 969 36183 214 415 37456 646 38229 977 79 39425 701 808

40085 314 741 41193 859 42034 670 891 900 43010 94 171 468 684 846 64 66 909 58 78 44379 92 460 506 690 703 36 954 45064 103 220 88 719 23 46403 928 47013 709 31 48090 650 792 49247 330 645 805 56 951.

50087 115 563 92 51300 50 797 809 930 52015 347 53137 203 25 897 54145 336 418 701 55145 243 640 56190 449 965 57086 144 252 367 428 619 735 846 58 58238 61 78 638 822 59072 152 231 319

60098 221 33 568 843 955 61753 814 62024 140 65 221 334 590 679 935 63069 480 572 702 924 64171 225 648 65114 393 419 567 98 936 66124 298 415 598 643 823 67235 68217 525 950 69746.

70144 353 601 41 92 71028 37 57 111 209 464 551 90 907 72069 163 551 91 664 73122 36 644 75228 554 693 862 76162 77296 330 490 677 78348 678 813 79095 575 700 77 838

80547 81227 688 82381 614 788 830 72 83715 17 813 85249 713 805 86081 542 888 87495 853 88047 224 322 479 925 89235 550 674 736 820

90509 98 723 973 91135 367 441 86 856 92270 327 476 502 93039 756 80 94533 970 95128 446 502 641 708 831 96025 55 748 995 97167 726 986 98497 733 88 928 33 99121 317 571

100087 281 551 645 746 101289 478 837 102421 73 581 739 103102 242 580 722 104277 105139 565 885 106203 650 759 107003 116 612 40 108423 556 857 906 109214 88 307 17 762

110219 412 600 819 111253 850 64 112004 276 810 40 113206 64 434 578 881 924 114250 402 752 979 115234 514 116183 525 48 895 906 32 46 117049 182 83 587 968 118274 696 889 119068 314 646 79 864

120465 588 682 718 121274 448 865 965 122309 586 99 123046 51 669 795 942 124033 175 493 602 754 976 125203 81 461 126151 298 464 682 988 127117 348 57 583 822 63 990 128191 404 63 129108 31 72
130569 899 131236 502 132171 430 502 645 722 23 834 133280 134048 153 411 566 134048 153 411 566 135116 27 314 758 136260 842 137030 247 312 532 53 60 69 672 732 138054 361 461 788 139371 739 993

140729 141561 668 710 142029 64 190 375 592 760 948 92 143222 734 968 144067 239 424 775 145008 601 39 146293 945 147002 306 723 904 148146 575 602 861 72 149183 315 25 406 675

150103 5 517 662 83 728 821 952 93 151422 512 51 152033 51 717 67 909 77 153324 514 783 919 154265 495 155292 344 405 31 156060 760 942 157581 684 817 929 158333 39 598 159046 100 752 953

160353 54 731 35 161684 880 99 162015 347 608 979 163135 452 604 59 729 867 154008 298 634 816 962 165026 33 453 942 76 166085 168 207 569 657 854 167108 119 564 642 841 923 168050 613 735 169071 445 521 96 777 882 977

IV-te ciągnienie

33 112 21 343 509 48 1443 69 501 69 704 2067 93 843 911 88 3022 173 82 392 489 4436 804 995 5131 356 533 634 736 848 958 6195 350 96 508 783 858 83 7037 342 486 644 8800 904 8 9528 79 644 49

10048 81 260 447 71 89 587 11001 41 199 308 52 466 87 885 969 12025 26 389 486 556 918 36 13091 298 316 39 80 480 852 900 14618 981 15108 433 502 16763 17041 434 507 742 18077 341 537 643 51 854 19005 308 64 637 57 96 960

20066 614 21085 113 622 958 22078 211 83 339 414 604 859 61 91 976 23226 35 545 673 801 31 69 24254 883 25058 207 45 519 920 26004 260 321 736 27007 224 653 28038 234 438 62 81 943 29013

30026 34 109 270 935 67 81 31293 737 32107 50 270 33411 88 752 850 34056 72 616 35063 189 290 328 477 862 978 36038 77 232 418 78 550 90 619 752 38045 98 656 806 39078 164 400

40084 134 339 452 546 886 925 34 41290 481 629 68 716 880 983 42187 431 522 71 866 972 3044 233 81 585 868 99 44190 201 73 42 93 745 49 77 45485 762 803 18 56 46046 139 256 90 305 6 28 427 607 79 852 47187 391 458 48137 61 365 78 681 908 49326 62 455 606 840 50

50160 212 72 325 532 706 51031 193 974 52103 707 53001 109 26 466 98 607 15 717 942 99 54597 914 93 55166 539 738 851 922 56073 123 394 898 57288 382 567 888 907 58389 460 69 79 808 72 901 31 86 59128 266 311 430 593 969

60126 219 305 21 435 532 636 811 998 61106 69 203 693 920 41 82 62051 105 209 403 799 63270 411 675 703 45 52 64309 527 35 803 64 65707 965 66013 53 251 412 592 67124 351 74 781 836 68133 53 61237 71 400 558 969

70036 261 85 365 439 70 806 71058 102 362 72002 199 275 399 492 630 789 941 73095 154 374 467 534 74182 300 431 86 808 67 70 75076 153 883
76472 74 682 730 915 77167 292 414 93 671 78015 286 383 624 96 764 83 79400 22 902 47

80316 413 700 81313 36 725 56 84 82261 387 84142 47 302 437 953 85162 223 396 423 644 933 86006 343 67 817 925 87148 630 88038 160 450 62 763 89210 385 680 801

90150 227 395 720 69 817 954 91128 285 341 74 436 62 906 92023 38 155 200 95 347 56 64 492 697 744 9083 106 232 380 479 560 709 905 94179 475 687 95036 41 231 434 44 515 811 956 96189 272 543 97 658 706 57 97235 98011 46 549 647 903 99165 431 87 603 995

100284 611 838 101059 233 328 63 776928 102076 528 47 665 767 103080 821 104134 92 590 623 796 854 88 971 105591 605 28 35 709 998 106053 271 351 75 404 80 620 41 965 107015 608 108384 746 969 87 109007 119 96 454

110170 416 88 522 33 639 993 97 111454 602 112475 548 675 716 948 113035 278 342 424 59 646 845
114019 424 576 913 88 115011 106 665 998 116011 194 300 453 836 924 117116 54 538 691 820 118113 335 469 641 79 835 991 119201 317 47.

120185 218 373 631 742 891 121024 44 76 206 357 476 558 749 842 87 917 122098 233 365 635 873 123143 8925 124188 12501 13 303 510 728 83 127226 39 351 59 65 447 560 729 48 128317 561 716 129062 427 566 88 673 823 967.

130068 289 345 740 889 131093 229 56 392 420 25 953 132035 170 366 662 994 133015 18 89 246 614 907 134308 756 810 20 986 135266 362 629 760 65 136035 137319 797 138299 407 655 139020 307 427 778

140053 120 277 376 611 764 873 141170 271 306 440 508 788 955 142444 538 143286 605 43 74 724 816 18 52 946 144604 50 145004 296 563 617 719 61 146034 717 943 147125 319 772 935 148155 223 667 149192 372
151360 490 505 643

152231 472 509 630 811 31 153341 85 131 290 422 540 644 740 902 54 545 81 624 27 901 154875 155003 156017 113 24 622 43 854 157196 243 46 52 553 626 783 158027 41 345 730 898 990 159247 467

160490 512 802 161015 274 586 606 700 162068 261 345 641 991 163332 65 466 82 820 912 77 164201 165100 415 536 941 166086 173 318 523 42 61 658 79 760 63 924 167205 474 575 910 67 168346 74 609 169144 59 374 99 475 99 664 73

Bogdan Lot

TAJEMNICA HOTELU REX

Powieść z życia współczesnego

74

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X" umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X" i wyświetlić tę sprawę. Przodownik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex".

W hotelu „Rex" Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sąsiadujący z jego numerem — „18" poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex" pracuje jako „panienka z baru" młoda i urocza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzi są w numerze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex"

Właścicielem hotelu „Rex" jest dr. Rober, z którym Kryspin nawiązuje znajomość.

Doktór Rober opowiada Kryspinowi, że wciągnął w zasadzkę „Barona X". Kryspin udaje się z Roberem do jego willi.

Tu zastaje skrępowanego przez Robera „człowieka ze szramą". Po niejakim czasie do willi zakrada się jakiś podejrzany jegomość. Kryspin ogłusza go ciosem w głowę i odrywa mu sztuczną brodę.

Okazuje się, że jest to komisarz Bellin, który wskazuje na Robera, jako na... „Barona X".

Kim jest jednak Oldenburg?

„Człowiek ze szramą" okazał się... komisarzem Górskim ze Lwowa.

Tajemnicę „Barona X" wyjaśnia jego własną ręką pisany pamiętnik!

Tymczasem „Baronowi X" udało się uciec z więzienia śledczego, a policja nie może wpaść na jego trop.

W wyniku dochodzenia wychodzi na jaw, że w ucieczce pomagała „Baronowa X" — Jadzia.

Rena Rogulska jest tancerką i pracuje w teatrze rewji „Szkarłatna Kula".

Kryspin, który porzucił służbę policyjną i został prywatnym detektywem, nawiązuje bliższą znajomość z Reną Rogulską.

Rena, wskutek zatargu z baletmistrzem, została usunięta z teatru.

Kryspin, chcąc by Rena odpoczęła po tym przejściu wysyła ją na wieś.

Hilda Żarska jest „kokotą w wielkim stylu".

Żarska bezceremonialnie nawiązuje znajomość z Kryspinem.

— Nie... — odrzekła pokojówka. — Panią Rogulską poznałabym po głosie... To był napewno ktoś inny... Powiedziała, że dzwoni do pana w bardzo poważnej sprawie.

— A nie powiedziała swego nazwiska?

— Nie, proszę pana... Nie dała nawet numeru swego telefonu i mówiła, że jeszcze raz dzisiaj zadzwoni...

W chwili, gdy Karol wszedł do swego gabinetu, zadźwięczał dzwonek telefonu.

Przyłożył słuchawkę do ucha.

— Hallo!... Czy pan Kryspin wrócił już do domu?... — zabrzmiał kobiecy głos.

— Tak, jestem przy aparacie... A z kim mam przyjemność?

— Tu baronowa Kellenberg... Bardzo przepraszam, że niepokoję pana o tej porze, ale sprawa jest bardzo poważna.... Czy mógłby pan pofatygować się teraz do mnie?

— To zależy... Czy nie można by było odłożyć tego do jutra? Bo muszę się przyznać, że jestem bardzo zmęczony, a pozatem...

— Proszę bardzo nie lekceważyć tej sprawy, bo rozchodzi się o kradzież klejnotu rodzinnego, przedstawiającego olbrzymią wartość — przerwała baronowa stanowczym głosem.—Mam wrażenie, że złodziej nie opuścił jeszcze progów mego mieszkania, więc chciałabym, aby pan przyjechał możliwie jaknajprędzej...

— No, dobrze.... Poproszę o adres. Tak, notuję.... Żórawia 76, drugie piętro front... Będę u pani za pół godziny...

— Czekam na pana z niecierpliwością... — odrzekła pani baronowa dziwnie jakoś miękko.

Cała ta historja wydała się naszemu detektywowi wielce podejrzana, niemniej jednak postanowił udać się na Żórawią, by zbadać rzecz na miejscu.

Przezornie włożył do kieszeni marynarki nabity rewolwer, oraz automatyczne kajdanki, poczem wyszedł na ulicę i wsiadł do taksówki.

Po kilku minutach znalazł się u celu.

Gdy wszedł frontowemi schodami na drugie piętro, nagle otworzyły się jakieś drzwi i na progu stanęła młoda pokojówka.

— Czy to pan do pani baronowej? — zapytała, uśmiechając się zalotnie.

— Tak jest... — odparł detektyw.

— Proszę, pan pozwoli... — odrzekła na to dziewczyna i otworzyła szerzej drzwi.

Kryspin zdjął płaszcz w przedpokoju, poczem wszedł do małego saloniku, do którego zaprowadziła go pokojówka.

— Pozwoli pan do następnego pokoju, dobrze? Będziemy tam mogli swobodniej pomówić...

Otworzyła naoścież drzwi po koju, z którego przyszła przed chwilą i, stojąc na progu, podała Kryspinowi dłoń na powitanie.

— Czy mam zaszczyt z baronową Kellenberg? — zapytał z miejsca detektyw, gdy znalazł się w zacisznym buduarze.

— Nie, proszę pana... — odrzekła kobieta. — Moje prawdziwe nazwisko brzmi: Żarska, a imię: Hilda... Podszyłam się pod baronową, by łatwiej zwabić pana do siebie.

Przez twarz detektywa przebiegł grymas lekkiego zniecierpliwienia. Sucho zapytał:

— Czem mogę pani służyć?

Hilda roześmiała się srebrzyście, poczem rzekła z wyrzutem:

— Jakże można przemawiać do kobiety tak urzędowym tonem?

— Zostałem wezwany w sprawie kradzieży klejnotu, proszę pani i dlatego też...

Przerwała mu w środku zdania, chwytając go niespodziewanie za ręce.

— Zgóry pana uprzedzam, że nikt nie skradł żadnego klejnotu. Mówiłam już panu, że to był podstęp z mojej strony... Proszę zapalić papierosa i rozchmurzyć czoło... Ostatecznie nie ma pan się czego gniewać, bo siłą pana nie uwiodę... A zresztą...— zniżyła głos i podniosła cienkie brwi ku górze. — A zresztą — choćbym nawet siłą zdobyła pana, nie wyrządzę tem panu żadnej krzywdy...

Kryspin zapalił papierosa i usiadł wygodnie na małym tapczaniku.

Czekał, co będzie dalej.

A Żarska popadła nagle w zadumę, jakby namyślając się nad dalszą taktyką.

Była teraz jeszcze piękniejsza, niż wówczas u Ritza.

Szkarłat jedwabnego stroju uwypuklał znakomicie jej wschodnią urodę, zlewając się harmonijnie z czernią puszystych włosów.

Założyła niedbale nogę na nogę, ukazując klasyczną formę długich wspaniałych łydek.

Nasz detektyw obserwował tę kobietę z coraz większym niepokojem: poczynał obawiać się, że jej ulegnie.

Postanowił jednak w duszy nie dopuścić do tego za żadną cenę.

Nie, nie zdradzi swojej małej, słodkiej Reny, która poza nim świata nie widziała.

Zastanowił się, jak wybrnąć z tej sytuacji, która, pomimo wszystko, łechtała mile jego dumę męską.

Milczenie, które panowało w buduarze, przerwała wreszcie Żarska.

Przetarła powieki, jakby obudziła się ze snu, poczem zwróciła się do Kryspina z uśmiechem:

— Widzę, że się pan jakoś udobruchał... Jest pan teraz znacznie sympatyczniejszy, niż w południe u Ritza... Napije się pan gorącego wina?

Skinął przyzwalająco głową, a wówczas Hilda nacisnęła guziczek dzwonka.

Po kilku minutach pokojówka wniosła na srebrnej tacy dwie szklaneczki aromatycznego trunku.

— Pańskie zdrowie, panie... panie... Karolu...

— Dziękuję... — Kryspin cedził zwolna przez zęby smacznie przyrządzone wino.

Potem zapalili papierosy. Zaciągnąwszy się dymem, Żarska przemówiła:

— Nie będę się już teraz bawiła w elokwencję, bo sądzę, że pan już należycie zrozumiał, o co mi idzie... Prawda?... A zresztą, niema w żadnym słowniku takich słów, które odmalowałyby, co się we mnie teraz dzieje...

Podniosła się raptownie z miejsca i podeszła do Kryspina zdecydowanym krokiem.

Zanim nasz detektyw zdążył zorjentować się w sytuacji, Hilda ujęła go oburącz za szyję i przylgnęła swemi zmysłowemi ustami do jego warg.

Detektyw usiłował uwolnić się z silnych uścisków kobiety, jednak bezskutecznie.

Widocznie wino, które wypił przed chwilą, zawierało jakiś odurzający narkotyk, gdyż poczuł nagle w głowie szum, a w całem ciele dziwny bezwład.

Nie mógł poprostu ruszyć się z tapczanu, na którym siedział.

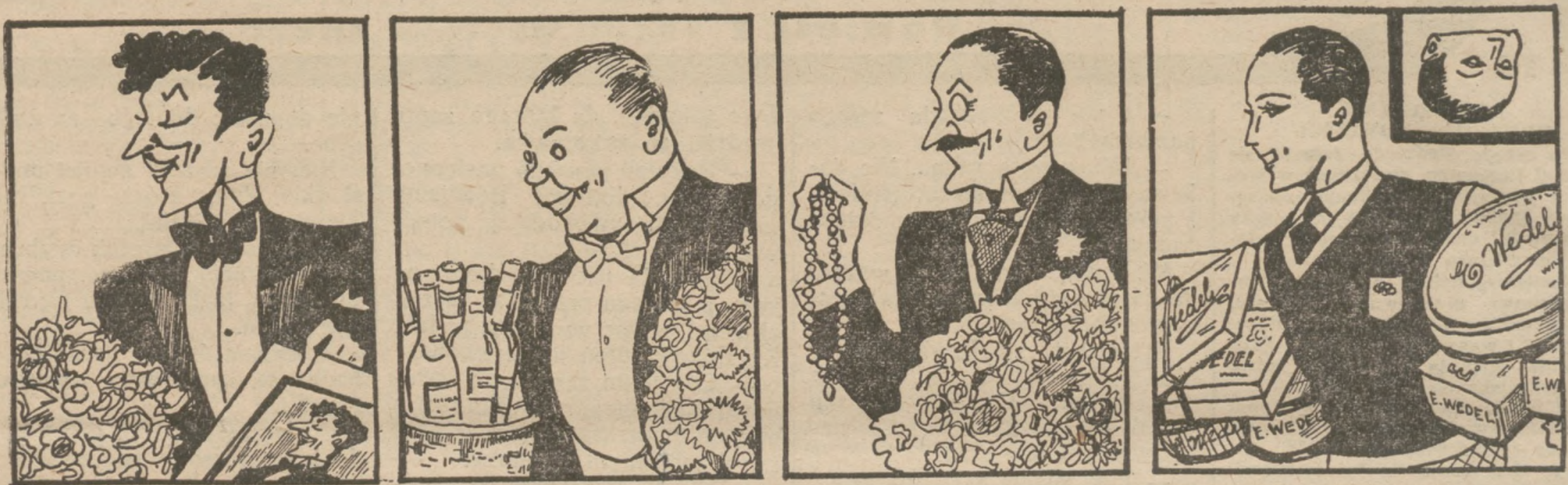
A gdyby był w owej chwili bardziej przytomny, zauważyłby niewątpliwie, że kotara, odgradzająca buduar od sypialni, uchyla się lekko, a w szparze za migotało szklane oko objektywu fotograficznego.

(Dalszy ciąg jutro)

PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: V — DZIEŃ czternasty



Dziś Czytelnik na obrazkach
Wszystkich czterech panów widzi
Każdy z nich ma prezent w ręku,
Który wręczy pannie Dzidzi...

Edzio przyniósł swój autograf,
Pan Prztyćkowski świetne wino
Pan Alojzy zaś klejnoty
Prezentuje z „ważną" miną...

No, i wreszcie sportsmen Jurek
Upominek również składa:
„—Panno Dzidzi — to dla pani
Pyszna Wedla czekolada"...

Najładniejszy kto dał prezent?
Który z czterech naszych panów?
(Czytelniku! Zgadniesz łatwo,
Tylko trochę się zastanów!...)

Coś dla Pań

Jedzmy więcej zieleniny!

Już mamy wbród jędrnych liści i soczystych łodyg, zawierających sole mineralne i żelazo. Wśród nich kraśnieje rzodkiewka. Jedzmy ją codziennie na śniadanie, bo przynosi dużo zdrowia, dawajmy ją dzieciom do szkoły na śniadanie.

Sałata, bardzo tania, może się znaleźć na każdym stole, jako codzienny dodatek do obiadu i kolacji. Przyrządzamy ją na sposób francuski — oliwą, sokiem cytryny, solą i pieprzem lub po polsku — ze śmietaną i jajami na twardo.

Bywa i sałata na gorąco, sparzona wodą z octem i okraszona skwarkami, ale tę mniej zalecają djetetycy, bo boj kotują ocet. Przypomnijmy o doskonałych surówkach z rzodkiewki, siekanych listków sałaty, ogórka i czosnku, które się jada z solą, szczypiorkiem i śmietaną, z oliwą i cytryną, albo z sosem majonezowym.

Rabarbar, inaczej rzewian, nadaje się nie tylko na kompoty, kisielki i galaretki, ale pokrajany i duszony z pieczenią (10—15 minut), daje wyborną kwaskowatą przyprawkę. Sprowadzany doniedawna z Holandji, rabarbar, zaaklimatyzował się i w naszych ogrodach i można go kupić na targu od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

Oduczmy się szpinak gotować w wodzie i wylewać do zlewu najpożywniejsze sole! Zupełnie wystarczy, jeśli opłukane liście udusimy w parze, a jeśli kto upiera się przy staroświeckiem gotowaniu, niech przynajmniej tą pożywną wodą zaprawia zupę.

Szczaw, to marcowa nowalja, nie warto więc o niej w maju wspominać.

Podobnie jak szczaw, dusi się z masłem koper do zupy koperkowej, bardzo smacznej.

Wiosenne grzybki, zwane smardzami, nie są do pogardzenia. Warto je nawet zamarynować. Pamiętajmy tylko, by te grzybki były świeże, gdyż tylko wtedy są zdrowe i smaczne.

Wypada wspomnieć i o ogórku, jakkolwiek kosztuje 60 groszy, a więc jest „niejadalny". Za tydzień, dwa, będzie my mogli raczyć się już mizerją bez marnotrawstwa.

W tym roku wyjątkowo wcześnie pokazały się szparagi — czerwcowy przysmak. W mieście — niestety — bywają najczęściej twarde i gorzkie, a winą tego jest wadliwe przechowywanie.

Szparag, jak każda łodyga roślinna, powinien być trzymany w wodzie, by zachował się w świeżości.

Szparagi podaje się nietylko na gorąco: mniej znanym, ale równie smacznym sposobem jest przyrządzanie na zimno w sosie majonezowym. Brzydsze sztuki i okrawki użytkuje się w zupie szparagowej, a połamane czubki w omlecie.

Spieszmy się jednak, bo szparag jest przysmakiem krótkotrwałym. Ale możemy zmobilizować słoiki Wecka i przygotować zapasy szparagów na zimę.

Ucisk czeski

względem ludności polskiej

Lista polskich robotników na Śląsku Czechosłowackim, zwolnionych z pracy, wzrasta w szybkiem tempie. Według ostatnich wiadomości liczba zwolnionych w przemyśle na skutek polityki władz czechosłowackich przekracza za miesiąc kwiecień liczbę 120. Wśród zwolnionych znajduje się dużal iczba robotników zamieszkałych w Czechosłowacji przed powstaniem państwa czechosłowackiego, którym praskie ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło podania o przyznanie obywatelstwa czechosłowackiego, motywując swe decyzje „obecnem naprężeniem stosunków polsko - czechosłowackich".

Na szybie „Franciszek", należącym do hr. Larisch-Mönnicha, inżynier czeski dr. Susta, wydał wewnętrzne zarządzenie, zabraniające w urzędowaniu wewnętrznem używania języka polskiego. Zaznaczyć należy, że gmina Sucha Góra, na której terenie leży kopalnia „Franciszek", liczy, według ostatniego spisu ludności z r. 1930 2.214 Polaków, obywateli czechosłowackich, t.j. 62,3 proc., Czechów 1.266, a Niemców tylko 65, t.j. 1,8 proc. Mimo to urzędowanie biur kopalni odbywać się będzie w przyszłości tylko w języku czeskim i niemieckim.

W parze z uciskiem ekonomicznym idzie ucisk na polu szkolnictwa i duszpasterstwa. Jako przykład posłużyć może postępowanie odnośnych władz na Morawach. Ks. Andrzej Ovsonka, katecheta szkół polskich na Morawach otrzymał od audytora konsystorza w Ołomuńcu z początkiem kwietnia b. r. napomnienie, aby w swoich kazaniach dla ludności i dzieci polskich unikał wzmianek o polskich świętych, a nawiązywał do świętych czeskich i aby nie rozdawał obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Sowiecki wynalazek

Aparat do zapisywania dźwięków

Centralne laboratorjum zakładów łączności w Leningradzie wykonało według projektu inż. Szorina aparat elektromechaniczny do zapisywania dźwięków. Nowy aparat nazwano „szorifonem", od nazwiska jego wynalazcy.

Szorifon dokonuje zapisów dźwięków według znanego sposobu nagrywania płyt gramofonowych z tą jednak różnicą, że zapisywanie na nowym aparacie może być dokonywane na starych wybrakowanych taśmach filmowych.

Taśma filmowa długości 300 mtr. wystarcza na 10 godzin.

Pozatem szorifon stanowi nie tylko aparat do zapisywania dźwięku, lecz może natychmiast reprodukować to co było nagrane.

Nowy aparat był demonstrowany w Moskwie przed wielkiem audytorjum fachowców zarówno krajowych jak i zagranicznych.

Szorifon odtworzył koncert znakomitego skrzypka Chejfeca i śpiewaczki polskiej p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

Demonstracja wynalazku wypadła wyśmienicie. Reprodukcja dźwiękowa szorifonu wyróżnia się niezwykłą czystością i zupełnie pozbawiona jest szmeru.

Po usunięciu paru defektów, które zostały wykryte w czasie pokazu, szorifon ma być opatentowany poczem nastąpi produkcja seryjna.

PROTOKÓŁ

Auto, jadąc z nadmierną szybkością, wpadło do rowu i przewróciwszy się kołami do góry, nakryło zupełnie szofera.

Na miejsce katastrofy przybył policjant i przedewszystkiem zwraca się do niefortunnego kierowcy:

— Panie! Nie chowaj się pan... już i tak zapisałem numer pańskiego auta!

Ponura naocznia w bieda szybie

Narzeczony demonstruje przebieg mordu

W godzinach wieczornych dnia wczorajszego została przeprowadzona na terenie bieda - szybów koło huty „Schellera" pod Siemianowicami, naocznia sądowa, z udziałem sędziego śledczego sądu okręgowego, dr. Zdankiewicza oraz vice-prokuratora, Kuleja.

Na teren ten przewieziono pod silną eskortą skutego w kajdany Rudolfa Hartmana, który w ubiegłym roku dokonał ohydnego mordu zabijając swą narzeczoną, Rozalję Smykałównę. Hartman w czasie wstępnych dochodzeń policyjnych przyznał się do winy, jak również i w czasie śledztwa sądowego.

Na naoczni sądowej morderca wskazywał miejsce, gdzie zabił ś.p. Smykałównę i następnie drogę, którą wlókł zwłoki zamordowanej do bieda - szybu, oraz demonstrował sposób, w jaki zwłoki wrzucił następnie do szybu.

Hartmana łączyły ze Smykałówną intymne stosunki, co w rezultacie spowodowało, że Smykałówna zaszła w ciążę. Hartman poznał tymczasem drugą kobietę, z którą zamierza się ożenić.

Na „drodze do szczęścia" stała mu jednak Smykałówna i nie znajdując wyjścia z sytuacji postanowił ją usunąć.

Po obmyśleniu zbrodni w szczegółach zaprosił Hartman Smykałównę na spacer na pola koło huty Schellera. Spacerowali tam dwie godziny, rozmawiając, Hartman począł się później do niej czulić i kiedy Smykałówna darzyła go wzajemnością w pewnym momencie już około północy, Hartman dobył z kieszeni sztylet i począł dziewczynie zadawać ciosy w pierś, nie zważając na jej krzyki i jęki.

Na terenie bieda-szybów nie było w tym czasie nikogo i śmiertelny krzyk mordowanej dziewczyny nie został przez nikogo usłyszany. Po zbrodni dokonanej z zimną krwią Hartman zawlókł trupa do pobliskiego szybiku i wrzucił go w czeluść.

Pozostawione na polu trzewiki, pończochy i torebkę, Hartman zakopał na hałdzie.

Następnego dnia po zbrodni Hartman przybył tam ponownie i do bieda-szybu do którego wrzucił zwłoki, nasypał ziemi chcąc zatrzeć ślady. Zniknięcie Smykałówny przeszło bez echa, bowiem wiadomem było powszechnie, iż znajduje się ona w ciąży i sądzono iż z tego powodu znikła.

Dopiero po czterech miesiącach czterej bezrobotni, zamierzający eksploatować bieda-szyb, znaleźli pod zwałami ziemi zwłoki Smykałówny już w stanie rozkładu.

Śledztwo sądowe zostanie zakończone wynikami naoczni, poczem akta sprawy zostaną przekazane prokuraturze dla wygotowania aktu oskarżenia.

SPORT

AKS Król Huta — 06 Katowice 4:1. Bramki zdobyli Siuda, Moskal, Piątek i Marszen oraz Pilok z karnego.

Śląsk — Słowian 11:2.

*

Wewnętrzno - klubowe mistrzostwa Pogoni dały następujące wyniki: panie: 800 mtr. — Szuasówna 2:43,5. Skok wdal z miejsca Wasilewska 2,27; kula Wasilewska 8,36. Panowie: 800 mtr. Orłowski 2:06,8; dysk: Błaszczyński 31,30; oszczep: Baudy 46,07.

*

Na odbytem 9 b. m. walnem zebraniu Polskiego Związku Atletycznego wybrano prezesem (ponownie) doktora Adama Kocura, wiceprezesami zostali inż. Witos i p. Ziółkowski z Warszawy. Sekretarz — Sołtysik, skarbnik — Węgrzyk. Członkowie zarządu: kon. Boszczyński, red. Choczner, inż. Keller, inż. Łasiński oraz pp. Chotomski i Chodzieński z Warszawy.

Zgromadzenie uchwaliło, iż należy obsadzić w 1935 roku mistrzostwa Europy w Kopenhadze oraz ubezpieczyć zawodników od wypadków.

*

Ruch bije Wisłę 11:5, tym razem w boksie! Zawody powyższe miały przebieg zajmujący, a bokserzy Ruchu wykazali swą wyższość przekonywującemi zwycięstwami, uzyskanemi przeważnie przez k. o.

Przebieg walk był następujący (Ruch na pierwszym planie): Polok remisuje z Juszczykiem, Ryspa wykończył Waligurę w 3-ciej rundzie, Manecki pokonał Pilcha w 3 starciu przez k. o., Korzenici zwycięża Żbika I przez techn. k. o., Ponanta ulega wskutek dyskwalifikacji Korzeńcowi, zaś Papok przegrywa ze Żbikiem II na punkty. Mistrz Śląska Bieniek bije Wieniecha przez techn. k. o., a Pietrzak wygrywa wysoko na punkty z Zientkiewiczem. Funkcję sędziego ringowego pełnił p. Kocur z Katowic, zadowalająco.

*

Śląski O.Z.P.N. nie udzielił I.F.C. Katowice zezwolenia na wyjazd do Odmuchowa (Śląsk niemiecki), gdzie katowiczanie mieli podczas poświęcenia stadjonu rozegrać mecz z S. V. 02 Wrocław.

Z szermierki na Śląsku



Rycerski sport szermierczy rozwija się na Śląsku w tempie b. szybkiem. Ostatnio odbył się w Rybniku wieczór szermierczy z udziałem wybitnych gości. Na zdjęciu, w środku siedzą: płk. dyr. Goling, olimpijczyk dr. A. Popec, czołowa polska fiorecistka p. Jeziorska oraz wicemistrzyni Polski w szabli p. Stanaszkówna (w jasnej sukni).

Podrzutek

Wczoraj wieczorem, przechodzący połem koło młyna Opary w Kamieniu Brzozowicach, Wojciech Sokół z Kamienia, zauważył leżące w zbożu zawiniątko, w którem znajdowało się niemowlę płci żeńskiej, liczące około tygodnia.

Sokół zawiadomił o tem policję, która poleciła podrzutka opiece Cecylji Bincelowej z Kamienia, za matką zaś wszczęła poszukiwania.

Sprytny kawał złodziejski

Niezwykłą przygodę przeżył w ub. czwartek mieszkaniec Katowic— Dębu Dominik Standzina (Król. Huca 200). Będąc zajętym przy budowie domu w Dębie nie zauważył, jak ktoś dobrał się do kieszeni jego marynarki z której wyjął klucz a następnie kluczem tym dostał się do mieszkania zabierając dwutygodniowy zarobek Standziny w kwocie 91 zł.

Kiedy tknięty złem przeczuciem St. udał się do mieszkania zastał klucz w drzwiach poczem stwierdził ku swemu niemałemu zdziwieniu brak uciułanej gotówki.

Silnie podejrzanym o tą podstępną kradzież jest niej. Wincenty Szulc z Dębu o czem niebawem dowie się policja, która prowadzi energiczne dochodzenie.

Mechaniczny mózg

W Filadelfji (U.S.A.) ukończono budowę potężnej maszyny rachunkowej, która potrafi rozwiązać najcięższe problemy matematyczne w stosunkowo bardzo krótkim czasie i diatego została nazwana „mózgiem mechanicznym".

Gigantyczne to dzieło zbudowano na uniwersytecie w Pensylwanji.

Aparat waży trzy tony i składa się z 75.000 części. W ciągu 15 minut rozwiązuje owa maszyna zagadnienia, nad których rozwiązaniem głowiło się pięciu najlepszych matematyków przez cztery miesiące. Specjalnym terenem działania maszyny są równania różniczkowe.

Aparat ma być oddany na usługi wiedzy astronomicznej i oszczędzić czas uczonym przy wykonywaniu uciążliwych obliczeń z tej dziedziny.

Szczury Kopalniane w potrzasku

Nieczynna od pewnego czasu kopalnia Fanny w Siemianowicach jest celem wypraw złodziejskich. To też teren kopalni otaczany jest specjalną opieką policji, która wczorajszej nocy nakryła na gorącym uczynku kradzieży mieszkańców Siemianowic 24-letniego Franciszka Kandziorę i Alfonsa Labusa (Mickiewicza 19).

Od zatrzymanych, którzy są bez pracy, odebrała policja około 20 ctn. starego żelaza, które przygotowali do wyniesienia. Żelazo zwrócono kopalni, zaś złodziejów zatrzymała w areszcie do ukończenia dochodzeń.

Obydwaj odpowiedzą niebawem przed sądem.

N czem nie gardzą...

Onegdaj nawiedzili mieszkanie Ignacego Dudy w Wielkich Piekarach (Marjacka 55) jacyś amatorzy cudzej własności, którzy korzystając z nieobecności właściciela splondrowali mieszkanie i zabrali kilka sztuk garderoby, m. in. nowy płaszcz, garnitur męski, 3 nakrycia na łóżka oraz obrus, wyrządzając szkodę na 250 zł.

Kradzież musiała być zgóry uplanowana, ponieważ złodzieje zaopatrzyli się uprzednio w odpowiedni klucz, którym sforsowali zamek.

Policja poszukuje pomysłowych szczurów mieszkaniowych.

Zielona granica nadal żyje swem życiem

Odcinek granicy podległy komisarjatowi w Szarleju należy do najbardziej ożywionych pod względem ruchu przemytniczego.

Niema już dnia ani godziny, by przemytających się przez granicę zwolenników szmuglu nie zatrzymały patrole lub, co gorsze, nie musiały uciekać się do użycia broni.

W ciągu ub. czwartku zatrzymały patrole strażników: pod Rojcą — Michała Nowaka z Michałkowic (106 pomarańcz), Jana Wasika z Grodźca pow. Będzin (4 kg. pomarańcz), zaś pod Brzezinami ujęła Marję Kiytte, znaną przemytniczkę zawodową z Król. Huty (3-go Maja 12). Od zatrzymanej odebrali Zielonkowie: 10 kg. pomarańcz i 20 puszek sardynek, które niosła pod... spódniczką, a dalej Rozalję Świerc z Król. Huty (Mickiewicza 10), z 18 puszkami sardynek oraz 2 pęcherzami z płynem maggi, oraz Jadwigę Manjurową z Król. Huty (Krzyżowa 1), od której odebrano 13 puszek sardynek, 8 pomarańcz i obrus gumowy. W towarzystwie niewiast był Jan Wiśniewski z Maciejkowic (7 kg. pomarańcz). Całe to towarzystwo powędrowało do urzędu celnego, gdzie nastąpiło pożegnanie z towarem i spisanie doniesienia karnego.

Porwany milioner

NOWY JORK, 11. 5. W Los Angelos dwaj zamaskowani i uzbrojeni bandyci porwali magnata naftowego, miljonera Williama Gettle.

Zuchwały napad został dokonany podczas przyjęcia.

Zgon adwokata H. Konica

Wczoraj zmarł w Warszawie, przeżywszy 73 lata, znany adwokat Henryk Konic.

Był on m. in. radcą prawnym Zakładów Żyrardowskich.

Handlarze zgniłego mięsa starli się z policją

Onegdaj rano było targowisko w Lipinach terenem skandalicznego zajścia jakie wywołali rzeźnicy Antoni Skalec i jego syn Walter z Rudy (Targowa 7).

Kiedy w czasie kontroli straganów z mięsem okazało się, że Skalcowie posiadają nienadające się do spożycia i cuchnące mięso, które zamierzała policja skonfiskować, w obronie przed zajęciem wątpliwej wartości towaru rzucili się obaj krewcy rzeźnicy na posterunkowych policji obrzucając przybyłych stekiem obelżywych i nenadających się do powtórzenia wyzwisk.

Ponieważ Skalecowie usiłowali przeszkodzić policjantom dokonania czynności służbowej, poleconej im przez lekarza weterynarji zostali zatrzymani w areszcie do ukończenia dochodzeń. Niezależnie od oporu władzy będą odpowiadać przed sądem za sprzedaż zepsutych środków żywności.

Być sobowtórem nie należy do rzeczy przyjemnych

Że być czyimś sobowtórem nie należy do rzeczy przyjemnych, doświadczył tego na sobie pewien mieszkaniec Quebecu w Kanadzie. Mianowicie przed kilku dniami niejaka Mary Later spotkała na ulicy mężczyznę, który był do tego stopnia podobny do jej męża, że przystąpiła do nieznajomego i poczęła mu czynić gorzkie wyrzuty. Rzecz o tyle była zagmatwana, że małżonek pani Later należał do gatunku „płochych ptaków", niedawno ją porzucił i zniknął z horyzontu.

Pomimo energicznych protestów napastowanego, którego również dwoje dzieci pani Later rozpoznało bez wahania jako swego ojca, zaskarżyła ona rzekomego męża do sądu, oświadczając, że jest napewno tym, który ją opuścił, ma ten sam wzrost te same ruchy i ten sam głos, tak, że omyłka nie jest możliwa.

Tem niemniej była to omyłka. Sprawa wyjaśniła się w sądzie. Zeznania świadków wykazały, że oskarżony nie jest identyczny z niewiernym mężem, że pracuje gdzie indziej, niż tamten pracował, a wreszcie, gdy pani Later oświadczyła, że mąż jej miał charakterystyczną bliznę na prawem ramieniu, sobowtór zakasał rękawy i dowiódł, że żadnej takiej blizny nie posiada.

Podobnych kłopotów spowodu uderzającego podobieństwa zaznał niejaki James Walsh, z zawodu kolporter. Rzecz zdarzyła się niedawno w Anglji. Wróciwszy po miesięcznej nieobecności do swej wioski rodzinnej Huddersfield, James Walsh skierował najpierw swe kroki do miejscowego szynku, do którego stale zachodził, ale zdumiony był przyjęciem, jakie mu zgotowano. Jego zjawienie się wzbudziło prawdziwe osłupienie i niektórzy znajomi na jego widok uciekli, jak od zapowietrzonego.

Od słowa do słowa Walsh dowiedział się wkońcu, że... nie żyje, bowiem jego trupa znaleziono przed trzema tygodniami w kanale. Bracia jego, siostra i jeszcze jeden człowiek rodziny, znalazłszy się w obliczu wyłowionego z wody trupa stwierdzili zgodnie i bez żadnej wątpliwości, że chodzi o niego.

Nie bez trudu „zmartwychwstały nieboszczyk" zdołał przekonać otoczenie, że znajduje się jeszcze przy życiu, poczem musiał przedsięwziąć długotrwałe i skomplikowane formalności, żeby skreślono go z listy zgonów i na nowo przywrócono mu żywot legalny. Uderzające podobieństwo z nieznanym topielcem nabawiło go tych wszystkich kłopotów.

RADJO

KATOWICE, sobota, 12 maja

7. „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05. Gimnastyka. 7.55. Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05. Koncert zespołu salonowego. 12.30. Wiadomości meteorolog. 15.00. Wiadomości gospodarcze i eksportowe. 15.20. Recital śpiewaczy. 15.35. Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.40. Audycja dla chorych. 16.10. Pogadanka o międzynarodowym dniu szpitalnictwa 12 maja. 16.20. Kurs średni języka francuskiego. 16.35. Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.20. Odczyt z cyklu: „Literatura polska" p. t. „Żeromski". 17.40. Reportaż z Warszawy. 18.00. Nabożeństwo majowe z klasztoru O. O. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Prof. dr. Witold Wilkosz: Odczyt. 19.25. Recytacje poezyj. 19.40. Wiadomości sportowe. 20.00. „Myśli wybrane". 20.02. Koncert Chopinowski w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. 20.30. Prof. St. Ligoń odpowiada na listy. 20.45. Koncert poświęcony twórczości Fryderyka Smetany (w 50-ta rocznicę śmierci) w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. 22.00. Występ chóru Juranda. 22.20. Muzyka (płyty). 23.00. Wiadomości meteorolog. 23.05—24.00. Muzyka taneczna z Warszawy.

Odwiedziny złodziejskie przez okno

Nielada tupet wykazał jakiś opryszek, który ryzykując wolność a w najgorszym razie złamanie rąk i nóg, wczorajszej nocy dostał się przez otwarte okno do mieszkania inż. Romana Granowiskiego w Katowicach (gen. Zajączka 20).

Złodziej, wślizgnąwszy się jak kot do sypialni inżyniera zabrał się do przeszukiwania garderoby, węsząc tam większą gotówkę. Spotkało go jednak rozczarowanie bowiem w chwili gdy miał w ręku zegarek i portmonetkę z 15 złotymi, musiał się czemprędzej wycofać by nie wpaść w objęcia inżyniera, który przebudziwszy się wszczął alarm.

Jak nie pyszny wyskoczył złodziej przez okno unsoząc skromny 50-złotowy łup.

Zawiadomiono o wizycie nieproszonego gościa policja wszczęła za złodziejem poszukiwania, które pozostały narazie bez wyniku.

Przed prapremjerą opery „Silesiana" w Katowicach

Po długich przygotowaniach, trwających kilka tygodni ujrzy w dzisiejszą sobotę światło kinkietów pierwsza śląska opera „Silesiana".

Dzień ten jest bardzo ważnym przejawem dla życia kulturalnego i społecznego ziemi śląskiej bowiem „Silesiana" niewątpliwie zapoczątkuje nowy ruch artystyczny, zmierzający ku wydobyciu z historji i sztuki śląskiej ogólnopolskich elementów.

Zjawienie się więc opery, której treść oparta jest na życiu śląskiem jest zdarzeniem dnia. „Silesiana" otrzymała świetne opracowanie sceniczne i reżyserskie pod kierunkiem kompozytora Stefana Ślązaka oraz znakomitego reżysera Mikołaja Lewickiego.

Obsadę opery stanowią znani artyści operowi pp. Marja Bielecka, Julja Godlewska-Ślązakowa (żona autora), Kazimierz Czarnecki, Eugenjusz Maj, Stanisław Kruzer, Marjan Jastrzębski, Piotr Kruszewski i Franciszek Pacia oraz połączone chóry: Kolejowy „Echa" i b. opery katowickiej, orkiestra Towarzystwa Muzycznego. Stronę muzyczną przygotował kompozytor, balet i ewolucje taneczne ułożył prof. Śliwski.

Zapowiedź ukazania się „Silesiany" wywołała wśród społeczeństwa śląskiego silne zainteresowanie, to też nowej polskiej operze wróżyć należy, iż długo utrzyma się na scenie katowickiej a niebawem będą ją podziwiać mieszkańcy innych miast ziemi śląskiej.

*

Stefan Ślązak, kompozytor „Silesiany", profesor i dyrektor Śląskiej Szkoły Muzycznej w Katowicach ujrzał światło dzienne w Puchaczowie (ziemi lubelskiej) dn. 21 marca 1889 r. Jako młody chłopak wychowywał się pod okiem swego dziadka Piotra Olszewskiego, organisty w Petrykowie na Polesiu, gdzie przyswajał sobie zamiłowanie do muzyki. Jako młodzieniec studjuje Stefan Ślązak w Płockiej Szkole Organowej której dyrektorem był ks. Eugenjusz Gruberski, znany i ceniony polski kompozytor utworów religijnych a następnie pogłębia studja w Państw. Konserwatorjum Muzycznem w Warszawie.

Jako młody, utalentowany muzyk szybko wypływa na powierzchnię życia zajmując kolejno poważniejsze stanowiska. I tak, jest Stefan Ślązak organistą - chórmistrzem w Katedrze Płockiej, korepetytorem i akompanjatorem warszawskich Teatrów Rządowych, wreszcie obdarzony nieprzeciętnym głosem występuje w operze i operetce warszawskiej, a następnie na prowincji jako śpiewak operowy i zdolny reżyser. W Niepodległej Polsce obejmuje Stefan Ślązak stanowisko dyrektora Teatru Wielkiego w Lublinie skąd po kilku latach przenosi się do Katowic, gdzie zakłada pierwszą uczelnię — Śląską Szkołę Muzyczną, której jest dyrektorem i wykładowcą.

Niespożyte są zdolności i temperament twórczy Stefana Ślązaka. Widzimy go na stanowisku wydawcy i redaktora założonego przez siebie czasopisma literacko - muzycznego „Nuta Polska" i w. in. W ostatnich latach pochłonięty pracą pedagogiczną nie spoczywa na laurach i zabiera się do mozolnej pracy kompozytorskiej nie zaniedbując pracy twórczej na polu organizacji chórów śląskich z których „Ogniwo" i „Echo" zawdzięczają swoje istnienie Stefanowi Ślązakowi. Ale nie na tem ogranicza się wytężona praca kompozytora „Silesiany". Przetwarza pieśni śląskie na chóry i sola, komponuje muzykę do dwóch operetek „Donżuani" i „Noc Miłości" granych z olbrzymiem powodzeniem na scenach polskich. W międzyczasie tworzy szereg pięknych preludjów organowych, kwartetu smyczkowego oraz wiele cennych kompozycji. Wielką zasługę poniósł Stefan Ślązak dla świata muzycznego Śląska kładąc podwaliny pod Filharmonję Śląską w Katowicach, której jest pierwszym prezesem. Nie zapomina również o opiece nad założonemi przez siebie zespołami chóralnemi, których jest wychowawcą i opiekunem.

Dziś, kiedy wysiłek kompozytora uwieńczony został wystawieniem śląskiej opery narodowej należy Mu życzyć, by trwając na swej placówce przyczyniał się do coraz większego oraz wiele cennych kompozycyj. i zamiłowania do muzyki oraz, by po „Silesianie" ukazały się dalsze owoce pilnej Jego pracy na niwie muzycznej.

Złodzieje ograbili park z ławek

Jacyś niezbyt wybredni złodzieje zagięli parol na ławki ogrodowe w parku, należącym do Śląskich Kopalni i Cynkowni Sp. Akc. w Piaśnikach. Ostatniej nocy zginęło 10 ławek z żelaznemi okuciami, które złodzieje na miejscu rozbili i podzieliwszy się tym łupem unieśli ławki w kierunku Lipin.

Mimo wszczętych przez policję poszukiwań nie natrafiono na ślad sprawców.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Sobota, 12.5 „Pani Chorążyna" — dla szkół, godz. 15.30; „Silesiana (prapremjera) — godz. 19.30.

Niedziela, 13.5 „Oto kobieta" — godz. 16; „Silesiana" — godz. 20.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Sobota, 12.5 „Szopka polityczna" w Pszczynie — godz. 20.30.

Poniedziałek, 14.5 „Silesiana" w Król. Hucie — godz. 19.30; 14. „Towariszcz" w Rybniku — godz. 20.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł. 275, 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł. 1.50. reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Druk „Prasa Polska" S. A. Redaktor Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277